Nr 160. Kraków, 16 Lipca — Sobota Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskie]. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla miejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 3?); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Kraków 15 lipca.

Przegląd Polityczny.

Nowy namiestnik w Czechach fmp. bar. Kraus objął już urzędowanie; wszystkich urzędników namiestnictwa przedstawiał mu jeszcze wiceprezydent namiestnictwa p. Gruener, którego dymisyę dopiero wczorajsza przyniosła gazeta urzędowa. Dzienniki różnych stronnictw dziś jeszcze zastanawiają się nad jego ustąpieniem, jedne z nadzieją, drugie z obawą dalszych zmian urzędników. Że téj zmiany zachodzi potrzeba, bo nawet świat urzędniczy dał się wciągnąć w agitacyę centralistyczną, wspominaliśmy wczoraj na innem miejscu. Jeżeli starosta delegowany na zjazd do Purkersdorf nagle dostaje kurczów żołądka, a komisarz wysłany w jego zastępstwie spóźnia się na pociąg w Sechshaus i już wcale nie jedzie, chociaż doróżką mógł tam jeszcze na czas zdążyć, to nie można tego poczytać za prosty przypadek. Urzędnicy nie powinni uważać się za organa stronnictw, ale za organa państwa i powinni czuć nad sobą rękę, która ich do tego skłonić potrafi.

Dzienniki rozniosły wiadomość, że minister sprawiedliwości Dr Pražak wydać miał okólnik do prokuratoryj rządowych z poleceniem, aby konfiskowano artykuły zawierające napaść na narodowość czeską. *Wiener Abendpost* krótko i trafnie sprostowała to doniesienie, powołując wprost § 302 kodeksu karnego, który podjudzanie przeciw narodowościom, wyznaniom itd. uznaje za karygodne, a tem samem wydanie okólnika czyni zbytecznem. Zresztą organ ten półurzędowy upoważniony jest do zapewnienia, że okólnik taki wcale nie istnieje. *Polit. Corr.* zaś na artykuły o konfiskacie dzienników odpowiada, że nietylko niemieckie, ale i czeskie dzienniki są konfiskowane „z powodu wycieczek na narodowość niemiecką.“ *W. Allg. Ztg* nie jest z tego zadowoloną, gdyż według niej odwet ten nie daje zadośćuczynienia dziennikom wiedeńskim za ich ciągłą konfiskatę.

Wyrok senatu akademickiego w Pradze, który jest rezultatem dochodzenia dyscyplinarnego przeciw studentom za zaburzenia w Kuchelbad, został już winnym ogłoszony. Z uniwersytetu praskiego wydalono raz na zawsze czterech (2 medyków, 1 prawnika i jednego filozofa); oprócz tego wydalono jednego prawnika na cztery półrocza z uniwersytetu praskiego, trzem prawnikom udzielono naganę, jednemu z nich zaostrzoną przez *consilium abeundi*. Wszyscy mają jeszcze drogę rekursu do ministerstwa. Senat akademicki wygotował w tej mierze obszerne sprawozdanie do ministerstwa; sądząc z doniesienia *Bohemii*, jest ono jednostronne, studentów niemieckich zupełnia uniewinnia, składając całą winę na Czechów; idzie tak daleko, że za powód zaburzeń przytacza, iż chciano podkopać byt uniwersytetu niemieckiego w Pradze.

Berlińska *Tribüne* donosi, że ks. Bismark opuści w krótkim czasie Kissingen i uda się na kuracyę do Gastein. Herbert Bismark towarzyszyć będzie ojcu i do tych wód ostatnich, aby mu przy załatwianiu spraw urzędowych być pomocnym.

W pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych przygotowują się wnioski do ustaw, które sejmowi pruskiemu przedłożone być mają, między innemi wniosek do nowéj ordynacyi powiatowéj i prowincyonalnéj dla Hanoweru, Szleswigu i Holsztynu i dla Ks. Poznańskiego.

Stronnictwo centrum stawia wszędzie przy obecnych wyborach w Niemczech własnych swych kandydatów, nie wdając się w żadne kompromisy z innemi stronnictwami. Koalicyi z stronnictwem konserwatywnem unika dla tego, by zyskało przekonanie, że agitacye konserwatystów mają jedynie utworzenie partyi Bismarkowskiéj *sans phrase* na celu.

Mimo zaprowadzenia stanu oblężenia w Lipsku przeszedł w okręgu wiejskim obwodu lipskiego dość znaczną większością wybór Bebla na deputowanego do sejmu saskiego. Wybór ten jednak unieważnionym zapewne będzie dla tego, że Bebel nie płaci podatku miejskiego w wymaganéj ustawą wyborczą wysokości.

Pol. Corr. zaprzecza pogłoskom, jakoby powołanie panslawistów do rządów w Rosyi, miało niepokoić Niemcy i jakoby zjazd Cesarza Wilhelma z Cesarzem austryackim miał nastąpić celem naradzenia się, w jaki sposób przeciw dążnościom panslawistycznym zabezpieczyć się można. Spotkanie się obu monarchów, jeśli nastąpi, będzie tylko wymianą zwykłych grzeczności między panującymi. Ten sam korespondent zapewnia także, że działanie Ks. Aleksandra nie napotyka na opór Niemiec i Austryi.

Agence Havas donosi, że układy o zawarcie traktatu handlowego między Anglią a Francyą, mają się znów w Paryżu rozpocząć.

Gwiazda Gambetty zaczyna gasnąć. Sprawy afrykańskie, które przedsięwzięte zostały celem obudzenia na nowo w Francuzach ducha wojennego i miały w myśl Gambetty przygotować drogę do odzyskania dawnego stanowiska Francyi wśród mocarstw europejskich, nie biorą wprawdzie złego obrotu, ale za to nudny, co na umysły francuskie gorzéj prawie działa od klęski chwilowéj. Jen. Saussier oświadczył bowiem, że przez lato tylko w sposób, jakiśmy wczoraj na tem miejscu wymienili, bronić może Tellu, a wyprawę za pas górski celem opanowania głównych oaz pustyń i zmuszenia przez to pasterskiego ludu do poddania się, przedsięwziąć będzie można dopiero w jesieni. W czasie wyborów będzie więc działał na umysły zły humor, wynikający z niepewności stosunków algierskich i długotrwałéj wyprawy połączonéj z wielkiemi kosztami i potrzebą zużycia w tych odległych od Francyi stronach znacznéj liczby wojska. Głoszą bowiem, że Saussier zażądał trzeciéj części wojska w czasie pokoju pod bronią stojącego, a mobilizacyi sił rezerwowych unikają, żeby przez to jakich drażliwości w Europie nie obudzić. Główny sęk w tem, kogo tu teraz o to wszystko obwiniać. Jeśli Albert Grévy zawinił, to zawinił jako podwładny ministra spraw wewnętrznych Constansa, głównego stronnika Gambetty; błędy wojskowe, któreśmy już przed kilku dniami wyliczyli, popełnił zaś głównie minister wojny — znowu stronnik Gambetty; Gambetta starał się też o rozszerzenie mniemania, że obecna doskonała, jak mniemano, organizacya wojenna w znacznéj części jego jest dziełem, a tu okazuje się raptem potrzeba usunięcia znacznéj części dowódców dla nieudolności wyraźnéj! Wszystko to nie wywrze w czasie wyborów zbyt dobrego wpływu na korzyść zamiarów Gambetty.

Ustanowiona od dwóch lat w miejsce dawnéj uroczystości napoleońskiéj na dzień 14 lipca wielka uroczystość narodowa republikańska na pamiątkę zdobycia Bastylii odbędzie się w tym roku, jak to z nadzwyczajnych przygotowań tak w Paryżu jak i we wszystkich miastach prowincyonalnych wnosić można, z daleko większym udziałem niż w roku przeszłym.

W sejmie belgijskim oświadczył Janson, że po oświadczeniu, jakie uczynił prezes ministerstwa, zgadza się na to, aby poprawka jego odesłaną została wraz z innemi do komisyi, poczem Izba uchwaliła odesłanie jéj do komisyi (tak zwanéj sekcyi centralnéj) 72 głosami przeciw 58. Rezultat ten, który ze względu na to, że osiągnionym jedynie został za zgodzeniem się na niego samego wnioskodawcy, wcale za świetny uważać nie można, osiągniętym jedynie został przez kompromis tajemny, w którym się ministerstwo do niewiadomych dotąd ustępstw dla partyi radykalistów skłoniło.

Zwykle dobrze poinformowana *Prov. Coresp.* zapewnia, że Turcya z tą samą lojalnością, z jaką oddała Artę i Puntę, odda i resztę odstąpionych terytoryów bez wszelkich zwłok i trudności.

Do powinszowań, jakie ks. Aleksander odbierał po przyjęciu warunków jego przez zebranie konstytucyjne, dołączyło się także ciało dyplomatów, rezydujących w Sistowie. Ogłoszona proklamacya ma działać w kraju uspakajająco. Municypalność miasta Sistowa dała d. 13 b. m. wielki obiad dla księcia i dla ciała dyplomatycznego. Do nowego ministerstwa mają wejść: Bałabanow, jako minister spraw zewnętrznych, Burmow oświaty.

Leon XIII naznaczył świeżo swój pontyfikat przez dwa wielkie akta, które zdają się otwierać epokę w dziejach politycznych i cywilizacyjnych chrześciaństwa. Wielki jego poprzednik podniósł tak wysoko potęgę duchową papiestwa, wstrząsnął świat z wiekowego indyferentyzmu i rozdzielił go na dwa obozy przeczących i wyznawców, że zdawało się, iż zadaniem jego następcy będzie tylko stać obronnie w tej dziejowej walce. Ostatnia encyklika papiezka i przyjęcie pielgrzymów słowiańskich w Rzymie jest dowodem, że z epoki piusowej przechodzimy w nową, nieróżną, a jednak odmienną, że w doktrynie nie ma tu zmiany, bo być jej nie może, ale jest jej dalsze rozwinięcie, głębsze jeszcze zastósowanie do potrzeb czasów i ludów. Dla tego dwie te wielkie postacie w tem nawet, co mają w sobie odmiennego, uzupełniają się wzajem. Pius IX wywołał wśród ludów obu półkuli wielki ruch pielgrzymek, wzmacniając przezeń jedność ludzkości w Kościele — Leon XIII prąd ten wiernych ujmuje w wytknięte koryto i otwiera nim nowe szlaki i tworzy nowe węzły zjednoczenia duchowego ludów. Pius IX w czasach nieprawnych zaborów odzywał się nie raz do mocarzy, piętnując niesprawiedliwość wszelką, a w czasach knowań i przewrotów ostrzegał ludy przed błędami wieku — Leon XIII, gdy już wszelka nieprawość sprowadza straszną Nemesis, gdy rozłam między rządzonymi a rządzącymi zamienia się częstokroć w przepaść dynamitowych wybuchów, już nie gromi, nie ostrzega jak prorok, ale odzywa się ojcowskim głosem najwyższego nauczyciela narodów, duchowego rozjemcy, przypominającego obowiązki władców i obowiązki poddanych.

Taką jest różnica między pielgrzymkami za pontyfikatu Piusa IX, które niosły protest przeciw gwałtom zadawanym Kościołowi i jego głowie, a pielgrzymką słowiańską, która jest nowym duchowym podbojem zwróconym na Wschód. Taką jest różnica między Encykliką i Syllabusem Piusa IX z r. 1864, której prawdy padły jak grom na chorą społeczność i rozbijały jéj chwilowe bożyszcza, a ostatnią Encykliką Leona XIII, która ma pokój i jasność jutrzenki, co wśród cieniów burzliwej nocy wróży pogodny dzień odrodzenia porządku świata w prawdach wiary.

Polityka z woli Papieża i z instynktu ludów wykluczoną była z programu pielgrzymki słowiańskiej. Ale właśnie dla tego, że nierozprawiano głośno ani nawet po cichu się nienaradzano o tak spornych i względnych kwestyach politycznych w tych uroczystych dniach, doniosłość pielgrzymki już nietylko sięga w sferę polityki, ale w sferę historyi. Uroczysty to był pakt, owa przysięga reprezentantów ludów słowiańskich dochowania jedności w Kościele, jedności w imię słów *ubi Petrus ibi ecclesia.* Pakt zawarty w Rzymie w obecności Namiestnika Chrystusowego, nienarusza indywidualności narodów, owszem uświęca je, a nigdy może w wspólnem zebraniu Słowian zasada indywidualności narodów silniej nie była zatwierdzoną, jak w wspaniałej mowie biskupa patryoty, X. Strossmayera. Piękny ustęp tej mowy o współplemieńcach pozostających po za Kościołem w odszczepieństwie, którzy zwracają wzrok ku Rzymowi, może wydać się komuś przedwczesnym, ale w ustach tego co na południu Słowiańszczyzny stoi na straży jedności z Rzymem dobrą jest wróżbą. Słowa Ojca Sgo, że wśród licznych udręczeń Kościoła pomiędzy narodami bliższemi Stolicy Sej, zwraca wzrok ku Wschodowi, są tej nadziei tem większą rękojmią. A nie należy mniemać, aby zwrot ten ku Wschodowi, ku ludom szczepu słowiańskiego, miał stawiać jakąś granicę od Zachodu, od ludów romańskich i germańskich; przeciwnie zbliżenie Słowian do Rzymu jest jakby ich zaliczeniem do rodziny narodów, co w Kościele i cywilizacyi je wyprzedziły. Naznaczyła się tam granica, ale nie od Zachodu; tą granicą panowanie schyzmy, z po za tej granicy nikt bowiem do Rzymu nieprzybył, a kiedy przed laty w Moskwie było wielkie zebranie Słowian z wyjątkiem Polaków; dziś kogo innego w Rzymie brakowało. Polska odpowiednio do dziejowego stanowiska, miała godną reprezentacyę od purpury księcia Kościoła, karmazynów i kontuszów, aż do siermięg włościańskich; była tam więc jej przeszłość i jej przyszłość, i był duch unii skoro Polacy z Rusinami wspólną stanowili deputacyę i razem przystępowali do tronu Namiestnika Chrystusowego.

Bezpośrednich następstw religijnych i politycznych przesądzać nie odważylibyśmy się. Leon XIII Encykliką *Grande munus*, ojcowskiem przyjęciem w gościnę pielgrzymów i swoją przemową wskazał drogę — wiedzie ona dziś tam, gdzie leży węzeł i punkt ciężkości wszystkich spraw politycznych, gdzie cięży całą wagą prąd wypadków, — na Wschód, tam, gdzie często daremnie współzawodniczące mocarstwa siłą i dyplomacyą węzeł ten przeciąć lub rozwikłać się starają. Kluczem kwestyi wschodniej jest kwestya religijna i kwestya narodowości. Ująć te podwójne klucze razem, zespolić patryotyzm słowiański z wiarą katolicką, oto jest dzieło wielkiego Papieża. Aby tak wysoko pojęte i świetnie zainaugurowane dzieło rozwinęło się, aby posiew ten rzucony z wyżyn Watykanu nie zmarniał, potrzeba pracy i współudziału ludów, ale potrzeba także poparcia politycznego tych dążeń. Spotykają się one całkowicie z interesem monarchii, która stoi na gruncie Kościoła katolickiego, składem swym jest w połowie słowiańską, a której cała przyszłość zwrócona jest ku Wschodowi. Bodajby w Wiedniu chciano zrozumieć wielkie korzyści, jakie rozumna polityka wyprowadzićby mogła z nadanego ludom słowiańskim przez Rzym kierunku. Zrywają się same owe nici panslawizmu tak sztucznie i mozolnie nawiązanego — inny związek jedności katolickiej otrzymał sankcyę duchową; potrzebuje jeszcze ramienia politycznego, aby wydał owoce.

Równocześnie niemal z błogosławieństwem, jakiem Leon XIII darzył pielgrzymów słowiańskich, i szczególnemi oznakami swej ojcowskiej miłości otoczył tę rodzinę najmłodszych ludów w Kościele, rozchodziła się po świecie Encyklika.

Byłobyto zuchwałością chcieć tu komentować akt, który streszcza odwieczną doktrynę Kościoła o wzajemnych stosunkach władców z poddanymi. Doktryna tak stara, jak Kościół, będąca przypomnieniem Zakonu Chrystusowego, a jednak wydaje się być nowym programem, który daje odpowiedzi na wszystkie potrzeby i niebezpieczeństwa czasów obecnych. Niewzruszoność nauki Kościoła, jej pełność i uniwersalność w zastósowaniu do spraw politycznych, tem silniejsze wzbudza wrażenie, im w większy odmęt, sprzeczność i bezradność popadły wszelkie teorye i systemata z ludzkiej czerpane mądrości. Nauka ta odwieczna w ustach Leona XIII jest tak świeżą, tak życiodajną, tak zaspokajającą wszystkie warunki organizacyi społeczno-politycznej i wszystkie potrzeby czasu, jak nią była przed wiekami. Aktualność ta odnosi się zarówno do zamachów morderczych na carów i prezydentów Rzeczypospolitej, i do tego, co się dzieje we Francyi, i do polityki cezaryzmu w Niemczech. A jednak Encyklika Leona XIII wypowiadając pełną prawdę, nie zdoła obudzić drażliwości, tak szeroko stawia zbawcze zasady Kościoła.

Leon XIII, czciciel i odnowiciel S. Tomasza, w chwili pełnej grozy stawia doktrynę Kościoła i przemawia do ludów i władców, przypominając wzajemność obowiązków, boski początek władzy, odtrąca doktrynę układu społecznego, z której tyle klęsk od stu lat na ludzkość spłynęło, żadnej atoli nie potępia formy rządu. Powołuje ludy do posłuszeństwa, rządzącym zaś wskazuje ich obowiązki: nie zamyka drogi prawowitym dążeniom do wolności, okrom grzesznych spisków i zbrodniczych zamachów. Posłuszeństwo wobec władzy jednym tylko określa warunkiem, aby nie przekraczała praw natury i praw boskich. Potępia pospołu rewolucyę i despotyzm, anarchię i samowolę. Głębi filozoficznej dorównywa tu w każdem słowie miłość najwyższego nauczyciela narodów. Głos ten z wyżyny Piotrowej, jeśli nie ukoi dzikich namiętności i nie wstrzyma państw na zgubnej po-

---

Część literacko-artystyczna.

Rapport JW. Czackiego

Sty Nowogrodzkiego komisyi Rzpltej Skarbu koronnego komisarza, do prowincyi krakowskiej delegowanego,

tejże Prześwietnej Komisyi podany 26 kwietnia 1791 r. [1]

Trzeci raz w ciągu urzędowania mego, odebrałem dowód łaskawy Ptnej Kom. Skarbu kor. ufności w powierzeniu mi władzy, wejrzenia bliższego w te obiekta, które są celem urzędowania naszego, celem pracy i sławy tej Magistratury. Trzeci raz obok dzięków, które składam, oddaję czyny moje pod najwyższą JW. Prezesa i współurzędujących rozwagę, czy zdołałem względnemu oczekiwaniu odpowiedzieć. Porządek przepisany w rezolucyi, umacniający mię do odbytej już drogi, będzie skazówką sposobowi doniesienia mego.

Zamek krakowski.

Zamek ten, gdzie w czasie sławy i potęgi Polski, każdy prawie pokój przypominał w swoich ścianach stworzoną w dziejach naszych epokę, godzien jest, aby baczność rządową zastanowił. Nadto świetny jest skład mężów, którym rzecz czynię, aby trzeba było przekładać, że ta budowa przemagająca władzę czasu swoją trwałością, przez siedm wieków stawiana, pomnażana i utrzymywana, w krótkim czasie zmieni się w zwaliska, gdy władza krajowa swojej do niej nie zbliży rozwagi. Zachowują narody te domy, gdzie bojaźń i nędza nieszczęśliwych, a duma i okrucieństwo panujących przemieszkiwały; lud wolny czcić winien te miejsca, gdzie wylęgała się wolność obok tronu, gdzie ród Jagiełłów na to tylko piastował berło, aby rozszerzał narodu sławę, zwyciężonemu współne nadawał równości prawo, a kraj swój wolnością od niewolniczych odgraniczał narodów.

§. 1. Zamek ten w dwoistym przedziale wzięty, stary i nowy, od Zygmunta Igo postawiony, potrzebował reparacyi. Klęski krajowe, których okropne ślady wszędy Polaka otaczają, zbliżyły jego upadek. Czyniona była reparacya w r. 1787. Wyłożona wtedy suma zł. 54000 była dostateczną do usposobienia tej budowy na czasowe przebywanie króla, lecz wystarczyć niemogła na te obszerne wydatki, których potrzeby domu tego wyciągały. Oto dach w części podobny do sita, co wodę przepuszcza; oto mech zastępuje wapno, do zasunięcia szpar w dachu zrobionych, oto krokwie, powała i belki zgniłe, grożą zapadnieniem; oto nakoniec ledwo jest kilka pokojów, które zaradzenia nie potrzebują. Czyniona była z woli Ptnej Komisyi, przez JP. Superintendenta i JP. Le Brun rewizya. Weryfikowałem jej dokładność a zaświadczyć ją śmiało mogę, i że na tym opisaniu Ptna Kom. przestać może, mam honor upewnić.

§ 2. Z tej samej rewizyi i z samego jej przezemnie czynionego sprawdzenia, przeświadczyłem się o potrzebie prędkiego zaradzenia, zleciłem sobie podać anszlag expensy na ten rok i na przyszłe lata. JP. Le Brun budowniczy z powołania, a z potrzeby dozorca zamku krakowskiego, podał mi myśl swoją. Mniema w swojej opinii nieuchronnego zaraz wydatku zł. 108,829 gr. 19, a w dalszych latach sumę 229,400 zł. Lecz gdy niektóre szczegóły w wydaniu są mniej potrzebne, inne zdają się zbytnie ocenione, mniemaniem mojem byłoby udecydować naprzód potrzebę nieodwłocznej reparacyi, dalej tejże reparacyi czynienia, nakonice dozór ułożonego dzieła. Co do potrzeby reparacyi, podobno mniemanie moje jest mniemaniem wszystkich współurzędujących; porządek reparacyi zdaje się ten najprostszy.

a) Sporządzenie okien w niektórych miejscach zupełnie stłuczonych.

b) Przełożenie dachówki na starym zamku, a na nowym dodanie znaczna nowej dachówki, i tej na wapnie (mech wyrzuciwszy) osadzenie.

c) Belek i krokiew nadgniłych wyjęcie a nowych wstawienie.

d) Zdjęcie rzadkiej snycerskiej roboty głów w Izbie poselkiej, i napowrót ich po reparacyi umieszczenie.

To jest potrzeba nieuchronna. Inne reparacye w dalszym mogą być dopełnione czasie. Życzyłbym jednak aby i na dalszy czas pewne wskazać prawidło; bo jednego roku przygotowania będą podawać drugiemu łatwość, a uczynione raz urządzenie, usunie dalsze trudności. Sposób dozoru mniemałbym taki być dogodnym:

a) Wysłać JP. Merliniego, lub jego kosztem innego ztąd budowniczego, dla zważenia bliższego artykułów wymienionych.

b) Co do egzekucyi rozumiem że będzie dobry JP. Le Brun, którego pomnożona praca tym sprawiedliwszej wymagać będzie nagrody, im bardziej powierzonych obowiązków pilnując, innych zysków rodzajowi powołania swego przyzwoitych, nie będzie mógł szukać. (3)

c) O potrzebie kupienia wcześnie obwieszczać, zlecić budowniczemu, kupować materyały, zgodzić się z rzemieślnikami, gdyby można na ogół, poruczyć tylko P. Superintendentowi. Teraz zaś wypada dyspozycyą wydać skupowania drzewa i wapna podług przyłączonej specyfikacyi. Podług niej materyał się zakupi do początku fabryki.

§ 3. Potrzebny jest układ o rząd zamku, kto go ma sprawować; podałem moje Wielkorządom zapytania, kiedy i za jakim prawem Wielkorządów Jurisdykcya włada zamkiem. Jeżeli Wielkorządy mają nad zamkiem władzę, w jakich ona jest opisach, w jakim sposobie administracya rządowa przykładała się do reparacyi zamku. Nie będący wówczas w Krakowie JP. Benoe rządca wielkorządowy listem swoim do mnie pisanym, odwołał się do praw, których daty nie wspomniał, a ja ich w księdze ustaw krajowych znaleść nie mogłem. Odwołał się do zwyczaju, że ten upoważnia wydanie przywilejów, pod pokojową pieczęcią Murgrabiemu, a kamera mu daje pensyą, że podatek podymnego do skarbu Rzpltej jest zawsze oddawany; nakoniec że używana była z wielkorządowych dóbr pańszczyzna do małej reparacyi, i że tę eksplikacyą do kamery JKM. odsyła. Skarb publiczny łożył ekspensa na tę budowę w r. 1787; teraz ma na nowo koszta łożyć, kto inny tej magistratury władzy nie podległy, maż tą publiczną własnością rządzić? Komisya w imieniu Rzpltej utrzymując tę budowę, dozór cały urządzić powinna; a możnaż dozwalać na ustaw naszych wykonanie, przez urzędników nie naszej podległych władzy? Zamek krakowski jest równie forteczką, którą i teraz komisya wojskowa umacnia; rząd więc zamku nie powinien należeć tylko do magistratury krajowej. Jeżeli te uwagi moje znajdzie Pttna komisya słusznemi, raczy się znieść z Pttną komisyą JKM. Ekonomiczną, która w zrzeczeniu się nieugruntowanej na prawie władzy nad zamkiem krakowskim, uniknie wydatków, które założyć musi. Po ułatwieniu tej kwestyi należy zupełnie rząd oddać JP. Superintendentowi, z zaleceniem znoszenia się z komendą wojskową.

§ 4. Potrzebna jest decyzya P. komisyi czy Ur. Susceptant Grodzki krakowski, ma stać w zamku lub nie. Rezolucyą na żądanie tego obywatela wstrzymała Pttna komisya. Winienem stan kwestyi wystawić. Wola była Pttnej komisyi, aby dla uniknienia niebezpieczeństwa ognia, nikt w zamku nie stał. To zlecenie było komunikowanem JP. Susceptantowi; ztąd prośba do Pttnej komisyi o

---

[1] Niniejszy ciekawy dokument udziela nam w odpisie zarząd Muzeum ks. Czartoryskich, w którego archiwum akt ów się znajduje. To uprzejme udzielenie daje nam sposobność proszenia o tego rodzaju wiadomości i dokumenta, jeżeli są w czyjem posiadaniu. Ogłosimy je jaknajchętniej. (*Red. Czasu*).

[2] Postanowienia Komisyi pisane na marginesie. (*Przypis kopijującego*).

ad 1-um. Komisya uznaje potrzebę reparacyi zamku krakowskiego, a opisanie tegoż zamku przez JP. Superintendenta Prowincyi krakowskiej i JP. Le Brun dopełnione, jako zaświadczone od JW. Czackiego, Sty Nowogrodzkiego, za dokładne uznaje i do kancelaryi Komisyi swojej oddaje.

ad 2dum Komisya udecydowawszy potrzebę reparacyi tego zamku, przyjmuje porządek przełożony reparacyi czynienia tymczasem zł. 30,000 wyznacza i z protokółu dyspozycyą wydaje jako tam obszerniej.

(3) Approbatur, a JP. Le Brun zł. 600. Komisya pensyi dodaje *ut in Protoculo.*

Ad 3-um Komisya uczynionem sobie przełożeniem przekonaną zostaje: Że rząd zamku królewskiego w Krakowie jedynie do magistratur krajowych rządu należeć powinien, podaje więc notę do komisyi JKM. Ekonomicznej, o oddanie pod rząd komisyi pomienionego zamku ut w Protokule.

Ad 4-um. Komisya znajduje przełożone uwagi słusznemi. Po odebraniu rezolucyi od Pttnej komisyi JKM. Ekonomicznej, komisya zniesie się z Pttną komisyą wojskową i dopiero rezolucyą ostateczną wyda.

chyłości, budzi otuchę i daje rękojmię, bo wśród wezbrania nawałności, daje on wierzącym niezawodny program i niezachwiany sztandar. Powagi tej duchowej i tego nauczycielstwa z katedry Piotrowej bardziej niż kiedykolwiek potrzebują dziś ludy i rządy, potrzebuje społeczność chrześciańska, aby z rozbicia napowrót w swoje wrócić karby. Przy wzniosłości nauki niezmiennej jest w Encyklice mądrość *oportunitatis* w wyborze chwili i sposobie jej podania schorzałej ludzkości.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

O postępowaniu policyi w Odessie. *Moskowskij Telegraf* umieszcza fakt następujący: Uczeń uniwersytetu odeskiego K-ni, młodzieniec bardzo słabego zdrowia, wracając o 11 wieczorem od kolegi do domu, spotkał w pobliżu gmachu biura policyjnego pijanego kacapa, który z krzykiem: „żyd!“.... rzucił się na niego i zaczął okładać pięściami. Student, nie będący wcale żydem lecz prawosławnym Rosyaninem, zaczął wydzierać się z rąk zbója i wołać o pomoc, nikt jednak z policyi nie wyszedł na jego obronę, a jedyny stójkowy, w oczach którego działo się to wszystko, zamiast go bronić a napastnika aresztować, raczył pytać się studenta, a napastnikowi pozwolił uciec. Kiedy zaś K. na pełne grubijaństwa zapytania sołdata, odpowiedział mu, że jest studentem, policyant ze słowami: „A, ty student?....“ schwycił go za włosy i zaczął okładać nielitościwie pięściami, a potem uderzył go nogą i odpędził. Zelżony tym sposobem i zbity boleśnie K. udał się do policyi ze skargą na stojkowego sołdata, lecz dyżurny urzędnik, którego zastał w policyi, dowiedziawszy się, że jest studentem, dał mu w kark pięścią i wypchnął za drzwi, zwymyślawszy ostatniemi słowami. Biedny K. zaledwie zawlókł się do domu i jest teraz bardzo chorym, a awantura ta, chociaż stała się bardzo głośną w mieście, nie ściągnęła najmniejszej na policyę odpowiedzialności.

O oburzającym wypadku samowoli kozaków i oficerów w Odessie donosi *Poriadok.* W miejskim szpitalu umarł niedawno żyd, zbity i raniony podczas zaburzeń odeskich. Na pogrzeb zgromadziło się w podworcu szpitalnym kilkudziesięciu współwyznawców zmarłego, po większej części jego krewnych i bliższych znajomych. W chwili, gdy po dopełnieniu obrzędów przedpogrzebowych, wyniesiono zwłoki na podworzec, wleciał tu niespodziewanie oddział kozaków konnych dowodzony przez jakiegoś kapitana sztabowego. Nieuprzedziwszy nikogo, czego chcą, kozacy rzucili się na orszak pogrzebowy i zaczęli wywijać nahajkami na prawo i na lewo, bijąc bez miłosierdzia żydów i tratując ich końmi, przyczem wielu poraniono i pokrwawiono, resztę rozpędzono, a zwłoki kazano zanieść napowrót do trupiarni. Dowódca walecznego oddziału kozaków zanosił się od śmiechu, patrząc jak bezbronny tłum żydów i żydówek, bity i tratowany rozpraszał się z krzykiem i płaczem na wszystkie strony. Nikt dotychczas niewie, dla czego i z czyjego rozkazu zarządzony był ten napad na spokojny orszak pogrzebowy, a tymczasem kilkanaście osób ciężko z tego orszaku raniono i zbito. Zwłoki zmarłego żyda pochowano w nocy, w wielkiej tajemnicy.

Instytut sądów przysięgłych, jak donosi *Nowoje Wremia*, ma być „w całej rozciągłości“ wprowadzonym w guberniach zachodnich w drugiej połowie bieżącego roku.

Gołos donosi o następującym wypadku, zdającym się zwiastować nowe zaburzenia ludowe w Rosyi, ale już nie przeciw żydom zwrócone. Na stacyi kolei żelaznej naczelnik warsztatów kolejowych stał się ofiarą zemsty robotników. Około 300 ludzi, rzemieślników i wyrobników, schwyciwszy swojego naczelnika w chwili, kiedy wychodził z warsztatów do domu, wysmarowali mu twarz czarną gęstą farbą olejną, narzucili nań wielki worek z węgli, zawiązali go na głowie ofiary mocnym sznurkiem i cisnąwszy nieszczęśliwego do przygotowanej wcześnie, nowopomalowanej taczki, osłonili go zielonemi liśćmi i gałęziami i w powolnym, jak gdyby tryumfalnym pochodzie, śród białego dnia, tłumnie i w asystencyi swoich żon i dzieci, zawieźli taczkę o parę wiorst za stacyę, na wysoki nasyp kolejowy i zrzuciwszy ztamtąd do głębokiego jaru uwięzionego w worku naczelnika, którego przez całą drogę okładali pięściami i kijami, powrócili z wrzaskiem i śpiewami do domów. Dziwnym wypadkiem, ani żandarmerya, ani urzędnicy kolejowi na stacyi nie wiedzieli wcale o powodach tłumnej i hałaśliwej wycieczki robotników, będąc przekonani, że sobie tylko „hulają“. Biedny więc naczelnik warsztatów byłby niezawodnie wyzionął ducha, leżąc w jarze zawiązany w worku, zbity i pokaleczony, gdyby w parę godzin potem głuchy jęk wychodzący z jaru nie był zwrócił uwagi idącego tamtędy żandarma, który wyszukał ofiare i całą sprawę wykrył. Okazało się, że „zemsta“ robotników była spowodowaną tem, iż naczelnik warsztatów nie chciał powiększyć im płacy dziennej, o co się u niego domagali natarczywie. Śledztwo jest w toku, a ofiara zemsty dogorywa.

Rumunia.

(Proklamacya ks. Aleksandra). Po przyjęciu przez sejm bułgarski warunków ks. Aleksandra, ogłosił książę proklamacyę „do swego wiernego ludu“, w której po wyrażeniu podziękowania za położone w nim zaufanie, znajdują się następujące ustępy, które za programowe uważać można:

„Oświadczam głośno, że niemam innego celu, jak ubezpieczyć wolność i prawa ludu bułgarskiego. Zażądałem pełnomocnictw, których mi reprezentanci ludu dziś udzielili, jedynie na uchylenie zawad, które trwałej organizacyi państwa stały na przeszkodzie i sprowadzały samowolę i ucisk. Sprawiedliwość, bezstronność, poważanie osób i prawna opieka nad niemi, nad ich wolnością i prawami będą głównemi celami mego rządu. Prawa zapewnione konstytucyą zostaną podstawą prawa publicznego, w każdym roku i w wypadkach nadzwyczajnych zwoływać będę reprezentacyę narodu do naradzania się nad najżywotniejszemi interesami księstwa, szczególnie nad budżetem, podatkami, dochodami, wydatkami i sprawami międzynarodowemi. Doświadczenie nauczyło, jakie reformy w organizacyi państwa okazały się potrzebnemi. Rządy moje odznaczać się będą energią i wytrwałością. Systematyczna organizacya księstwa będzie stanowić pierwszy przedmiot méj pracy“... „Starać się będę wyleczyć rany zadane dobrobytowi ludu, usunę złe skutki ciągłéj a szkodliwéj zmiany urzędników, która dotąd była największą klęską Bułgaryi. Rządzić się będę patryotyzmem, nie stronniczością.“ „Wspierajcie mnie, chodzi bowiem o postęp, szczęście, sławę i wielkość Bułgaryi. Wszystko to pragnę uskutecznić przy pomocy prawdziwych patryotów bułgarskich.“ — „Chodzi o to, abyśmy wkrótkim czasie osiągnęli cel naszych usiłowań, abyśmy się okazali godnymi wielkiéj miłości Cesarza i ludu rosyjskiego, któremu zawdzięczamy naszą niepodległość, i sympatyj, jaką znajdujemy w Europie. Znam cały ogrom odpowiedzialności, jaką biorę na siebie; przy pomocy boskiéj spodziewam się sprostać podjętemu zadaniu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lipca.

Mieszkańcy domów przy ulicach Rajskiej i Dolnych Młynów (Dz. IV) niemało mają nieprzyjemności z powodu hałasów ulicznych. W nocy z 13 na 14 lipca o godz. 3ej wszczęła się kłótnia i bitka tuż obok fabryki cygar. Wrzaski trwały godzinę. Wołania: „Patrol! — Patrol!“ żadnego nie odnosiły skutku.

— **Dyrekcya kolei Karola Ludwika** rozporządzeniem z dnia 13 lipca b. r. L. 9447/4033, doniosła głównemu zarządowi Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, że urządza dla uczestników XV walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego udających się w niedzielę dnia 17 b. do Krakowa osobny pociąg z następującym rozkładem jazdy (według zegaru peszteńskiego):

Wyjazd ze Lwowa rano o godz. 5ej m. 21, z Przemyśla o godz. 8ej m. 7, z Rzeszowa o godz. 10ej m. 32. Do Dębicy przybywa pociąg o godz. 12ej m. 6, i zatrzymuje się tamże 32 minut na obiad: z Tarnowa wyjeżdża o godzinie 1ej m. 24, z Bochni o godzinie 2ej m. 33, a przybywa do Krakowa o godz. 3ej m. 35.

Z powrotem z Krakowa wyjedzie we środę dnia 20go b. m. również osobny pociąg dla uczestników walnego zgromadzenia, który wyruszy z Krakowa o godz. 11ej m. 46 w nocy, a przybędzie do Lwowa nazajutrz o godzinie 11ej m. 40, łącząc się z pociągiem, odchodzącym w południe do Podwołoczysk (względnie Brodów) i z pociągiem odchodzącym w południe do Czerniowiec.

Ci uczestnicy zjazdu pedagogicznego, którzy jadą do 17 b. m. w kierunku do Krakowa a dnia 20go w kierunku do Lwowa, muszą jechać wszyscy tym pociągiem osobnym; uczestnicy jadący w innych dniach do Krakowa lub z Krakowa mogą używać wszystkich pociągów z wyjątkiem pociągów pospiesznych.

— **Marszałek krajowy** dr Mikołaj Zyblikiewicz powrócił we wtorek rano z wycieczki do Ułaszkowiec. Według licznych doniesień, jakie otrzymuje *Gaz. Lwowska*, nietylko szlachta ale i obywatele wszelkich stanów i lud wiejski okolic, przez które Marszałek przejeżdżał, skorzystali z tej podróży jako z pożądanej sposobności, aby go nietylko otoczyć objawami czci należnej najwyższemu dostojnikowi autonomicznemu kraju, ale złożyć mu także serdeczne dowody osobistych sympatyj. Jakoż ośmiodniowa wycieczka Marszałka była jednym nieprzerwanym szeregiem szczerych owacyj i przyjęć. Pobyt Marszałka w Ułaszkowcach dał powód do nader licznego zjazdu szlachty z najdalszych okolic, która uczciła go bankietem; w Manasterzyskach i Buczaczu przyjmowała go ludność z reprezentacyami powiatowemi i gminnemi na czele, po drodze występowała tłumnie ludność wiejska, a deputacye gmin witały go z prawdziwie ujmującą, serdeczną prostotą, ofiarując szanownym starosłowiańskim obyczajem chleb i sól jako symbol gościnności. Młodzież wiejska improwizowała banderye i konwojowała powóz znakomitego gościa, w niektórych miejscach witała go wiejska młodzież szkolna, a włościanie prosili, aby im nie odmówił zaszczytu zwiedzenia ich szkół i kancelaryj gminnych. Podejmowany wszędzie z najszczerszą sympatyą i dowodami czci, Marszałek odwzajemnił się okazywaniem żywego udziału w kwestyach lokalnych i autonomicznych, rozmawiając z reprezentantami i deputacyami włościan o najżywotniejszych ich sprawach. Podróż Marszałka sprawiła w całej okolicy najlepsze wrażenie i pozostanie na długo w miłej pamięci.

— **Wodowstręt.** Nowojorski *impresario* Klaas polecił hamburskiemu swemu ajentowi Schottowi, aby zaangażował dla niego kapelę cygańską, która ma jak najrychlej puścić się w podróż do Nowego Jorku i pod korzystnemi dla siebie warunkami dawać koncerta w rozmaitych miastach Ameryki. Schott uczynił odpowiednią bardzo korzystną propozycyę kapeli w Peszcie, którą dyryguje Berkes Kalman. Dyrektor z radością zgodził się na tę wiele obiecującą podróż koncertową, i kapela — gdyby to od niego tylko było zależało — byłaby już dziś za morzami. Inni jednak członkowie kapeli nie byli tego usposobienia jak ich dyrektor, i jakkolwiek nęcił ich zarobek 12 złr. dziennie, przemogła jednak trwoga przed „nieznanym oceanem“ wszelkie widoki korzyści. W ostatni poniedziałek odbyło grono śniadych muzykantów ogólne zebranie, na którem rzecz rozstrzygnąć się miała. Po dłuższej dyskusyi, w której kilku przemawiało za a wielu przeciw propozycyi, postanowiono, że kapela za żadną cenę nie przedsięweźmie podróży do Ameryki. Berkes Kalman musiał przeto z zakrwawionem sercem uledz większości i odrzucił propozycyę.

— **Hartmann w Toruniu.** *Gazeta Toruńska* z 13 b. m. donosi, że znany nihilista Hartmann bawił tam *incognito* przez dwa tygodnie pod okiem rosyjskiego prokuratora Wujcza, który przybył do Torunia dla śledzenia fałszerzy rubli rosyjskich.

— **O stanie zdrowia Liszta** donosi *Berl. Tageblatt* z Weimaru: Liszt, który, jak już było doniesionem, spadł był ze schodów i potłukł się, jest już prawie zupełnie zdrów. Przy tej sposobności okazała się jawnie jego dobroć serca, niezwykła energia i żelazna wola w zapanowaniu ducha nad ciałem. Kiedy bowiem lekarz kazał mu się przez dłuższy czas szanować i zalecił jak największy spokój, kiedy na rozkaz panującego księcia wzbronionem było wpuszczać osoby, które się osobiście dowiadywać chciały o stanie zdrowia mistrza i tym sposobem niepodobnym czyniły wymagany spokój, powołał Liszt do siebie po 5-dniowej przerwie swoich uczniów: „Jesteście wszyscy u obcych na stancyi i tracicie czas i pieniądze,“ rzekł im, i znów odbywać się zaczęły od 4ej do 7ej wieczorem lekcye, które swoim humorem i bystrością swego dowcipu jak zwykle urozmaicać umie.

— **Straszna burza** srożyła się w Tryeście w piątek wieczorem, po wielkich upałach kilkodniowych. Wicher wyrywał drzewa z korzeniami i obalił wiele kominów, ulice były zalane, a grad wytłukł mnóstwo szyb w oknach. Morze było straszliwie wzburzone. Nieobliczone spustoszenia zrządziła burza zwłaszcza w okolicznych winnicach.

— **Smutny wypadek** zaszedł w tych dniach w koszarach paryskich Latour-Maubourg. Runęła w jednej z sal pierwszopiętrowych podłoga i około stu żołnierzy spadło z nią do lokalności dolnych; czterej z nich są bardzo pokaleczeni a kilkudziesięciu doznało lżejszego uszkodzenia.

— **Wielkie nieszczęście** zdarzyło się zeszłego tygodnia w miejscowości leczniczej Hyères pod Tulonem. Bawił tam od początku tego lata angielski jenerał Byers z żoną i jedenaściorgiem dzieci. We czwartek wieczorem cała rodzina wyszła nad brzeg morski na przechadzkę, podczas której jedna z córek, Ada, poślizgnęła się na ścieżce i wpadła do wody. Idące tuż za nią siostry Liliana i Violeta bez namysłu rzuciły się w morze, by ją ratować, ale fala pochłonęła je także. Matka dziewcząt w rozpaczy skoczyła za niemi i w kilka godzin później fala wyrzuciła na brzeg cztery trupy.

— **Pozytywny objaw sympatyi.** Po dokonanym zamachu na prezydenta Garfielda, bardzo wiele osób chcąc wyrazić małżonce jego kondolencyę, zapisywało nazwiska swoje na liście. *New-York World* przemawia, jak telegraf donosi, za zamienieniem podpisów kondolencyjnych dla pani Garfield na subskrypcyę narodową. Podpisana dotąd suma wynosi 100,000 dolarów.

Repertoar Teatru.

W sobotę 16go: *Czy trzeba powiedzieć*, komedya w 3 aktach Labiche i Dure, w tłumaczeniu Korczaka, po raz pierwszy, benefis p. J. Szymańskiego.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk** pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— **D. 14go lipca** pogoda z chmurami, nieco wietrzno, wieczorem pogoda; termometr od 15·0 doszedł do 25·4 C. Barometr idzie w górę; o g. 7ej rano d. 15go stan jego był 749·0 millim., termometru 16·6 C. — Wiatr południowo-zachodni.

— **W sobotę d. 16go lipca:** N. P. Maryi Szkaplerznej i Rajmunda.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Otrzymujemy następujące pismo:

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w szpaltach Waszego dziennika następującego sprostowania:

Wyczytawszy w numerze wczorajszym dziennika *Czas* w rubryce artystyczno-literackiej, iż na posiedzeniu Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii umiejętności dnia 11go b. m. odbytem, brałem udział w dyskusyi nad rozprawą przez Dra Bobrzyńskiego odczytaną, mam zaszczyt oznajmić:

iż w dyskusyi nad tym przedmiotem nie zabierałem głosu wcale, tem więcej, gdy z zapatrywaniami objawionemi na tem posiedzeniu przez Dra Bobrzyńskiego zgadzam się niemal zupełnie, ale nadto niektóre z nich sam nawet na posiedzeniu z dnia 10 marca b. r. stawiałem, natomiast

iż po ukończeniu odczytu przez Dra Bobrzyńskiego, czytałem dalszy ciąg mojej rozprawy „O pierwotnem ukształceniu społeczeństwa naszego w wiekach średnich“, w którym nawiązując do poprzednio przezemnie postawionej hipotezy, wykazałem, że najstarsze znaki chorągiewne a względnie pieczętne rycerstwa naszego, uprzedzające epokę pojawienia się herbów u nas, są wzięte wprost z run skandynawskich, a zatem nie są miejscowego pochodzenia, lecz napływowe, i objaśniłem to zestawieniem tych run i znaków na osobnej tabeli, którą obecnym członkom rozdałem. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali oprócz wczoraj wymienionych nadto panowie Dr Bobrzyński, Dr Rostafiński i Dr August Sokołowski.

Kraków d. 15 lipca 1881 r.

Z poważaniem
Dr Piekosiński.

Komety ze stanowiska dzisiejszej nauki. Dawniej pojawianie się komet poczytywanem było za przepowiednię wielkich klęsk, wojen, epidemij, trzęsienia ziemi i powodzi. Dziś, kiedy nauka zwróciła uwagę na przyczynowy związek fenomenów, wnioski te wydają się śmiesznemi. Tycho Brahe, Mästlin i Kepler rozpowszechnili dopiero w końcu XVII wieku właściwe pojęcie o kometach, uznając je za równe ciała niebieskie jak planety. Rzecz tę stwierdził ostatecznie współczesny Newtona jenialny Halley, który się ośmielił przepowiedzieć pojawienie się komety, co się do joty spełniło. Obliczył on tory komet z r. 1531, 1607 i 1862 i znalazł je między sobą tak podobnemi i periody ich pojawiania się tak zgadzającemi się, że je brał za jedno i to samo ciało niebieskie. Z tych wychodząc premissów przepowiedział on pojawienie się komety na r. 1758 lub początek 1759. Przepowiednia niezawiodła. W d. 25go grudnia spostrzegł niejaki Politsch, zajmujący się astronomią, kometę, a w trzy tygodnie później ujrzeli ją astronomowie. Odtąd trwoga przed kometami coraz bardziej niknąć poczęła, a co najwięcej, przypisują im obecnie zbawienny wpływ na jakość wina.

Komety pojawiają się prawie corocznie, lecz największa ich część zaledwo przez teleskop dojrzaną być może; wielkie imponujące zjawiska wydarzają się rzadko. Świat stary i wieki średnie niepozostawiły śladów obserwacyi komet, niemożna przeto wiedzieć, czy wtedy ukazywały się komety, których powrót przypada w naszych czasach. Gdzie chodzi o krótsze peryody obiegu, znanych jest obecnie kilka komet, które niejednokrotnie ku słońcu wracały. Prócz wspomnionej już komety Halleya, jest jak wiadomo 8 innych komet, których peryod obiegu wynosi 1200 do 5040 dni. Najkrótszy peryod obiegu (około 1200 dni) ma kometa Enka, która w d. 8 listopada r. b. wróci do wysokości słońca. Enke obliczył przed wielu laty, że peryod obiegu tej komety skraca się za każdym razem o $^{1}/_{9}$ dnia, i że tym sposobem za każdym obiegiem zbliża się do słońca. Przypisywał on to oporowi napełniającego przestrzenie nieba nadzwyczaj delikatnego *fluidum*, a hipoteza ta stwierdzoną została najzupełniej badaniami, jakie Asten z Kolonii z niestrudzoną wytrwałością i wielką bystrością przedsiębrał. Inna kometa, zwana kometą Bieli przedstawiła ku końcu r. 1845 szczególne widowisko rozpadnięcia się na dwie komety i później znikła całkiem. Prawdopodobnie rozpłynęła się ona stopniowo w wielki wzdłuż peryferyi jej toru rozciągający się rój meteorów, gdyż skoro się ziemia w nocy z 27 na 28 listopada 1872 r. do tego toru zbliżyła, nastąpiło spadanie gwiazd na wielką skalę. Że się komety rozpływają przekroczywszy pewną granicę w kierunku słońca, dowiódł najprzód Schiaparelli. Wykazał on zarazem że oddzielone części materyi kometowej rozpadać się muszą wzdłuż toru na roje, czyli potoki, tak, że po dostatecznie długim czasie cała przestrzeń toru temi cząsteczkami jest osadzoną. Prócz tego obliczył, że spadanie gwiazd, widzialne w nocach 10 sierpnia opisuje tor około słońca, który się całkiem zgadza z torem komety z r. 1862 r. I dziś ukazująca się kometa obiega ten sam tor, jak wielka kometa z r. 1807, chociaż obie rozdzielone są przestrzenią wielu milionów mil. Oba te ciała niebieskie tworzyły zapewne pierwiastkowo jedną kometę i rozdzieliły się przed wiekami również, jak kometa Bieli w r. 1845.

Roje spadających gwiazd zawdzięczają swoje istnienie rozpływaniu się komet, nie można jednak ztąd wnioskować, aby komety nie były czem innem, jak zbiorem meteorów i kul ognistych, które tylko widziane zdaleka przedstawiają się w kształcie komety. Właściwa natura komet i ich ustrój są dotąd zagadką. Zöllner uważa je za ciała płynne, a spadające gwiazdy za stałe szczątki większego niegdyś ciała. W samych jądrach komet wydarzają się gwałtowne wybuchy. Badania dowiodły, że z tych jąder, które po większej części są nadzwyczajnie małe, wytryskują ogromne masy materyi świetlanej na wiele milionów mil i że materya ta czyni w górze zboczenia, jak gdyby odpychaną była od słońca i spływając tworzyła ogon. Te wybuchy zdają się być w pobliżu słońca najbardziej wytężonemi a zarazem i ogony są największe. Z oddalaniem się od słońca maleją zwykle szybko ogony i komety zmieniają się w prostą masę mgły, która najsilniejszym nawet teleskopom nie jest dostępną.

Analiza spektralna mniejsze pod względem komet sprowadziła rezultaty, niż się spodziewać było można. Secchi i Huggius zbadali, że kometa Templa wydaje światło podobne do płonącego gazu. Dziś można tylko powiedzieć, że jądra komet błyszczą światłem bardzo podobnem do płonącego lub elektrycznie świecącego gazu węglowego. W każdym razie nie należy uważać komet za stałe ciała niebieskie jak planety. Komety krążą tylko czas krótki w pobliżu słońca, potem błąkają się przez lat wiele w odległościach, których promienie słoneczne wybitniej dosięgnąć nie mogą. Kometa z lutego r. z., którą widziano na południowej półkuli, zbliżyła się w d. 27 do słońca, tak, iż wystawioną była przez kilka godzin na takie gorąco, w którem nasza kula ziemska zamieniłaby się w żarzącą parę. Przypuścić nie można, aby komety były zamieszkane, chybaby dzielić trzeba zdanie Lamberta, że każde żyjące stworzenie zastósowane jest do miejsca, które zajmuje.

Czy komety mogą być niebezpieczeństwem dla ziemi? To co wyżej powiedziane jest zaprzeczeniem tego pytania. Niepodlega wątpliwości, że

---

dalsze pozwolenie stania w tem miejscu z przyczyny, że przysięga obowiązuje strzegącego akta, do ustawnej przy nich przytomności, i że obywatel byłby przymuszony pierwej szukać susceptanta niż w akta swoją tranzakcyą umieścić. Mieszkają w tym zamku Wielkorządowy Pisarz i inni straż aktów trzymający. Też same przyczyny są dla jednych zasłoną, też same powody dla susceptanta. Lecz mniemam że dla widoków wojskowych, bezpieczeństwa od ognia, jeneralne urządzenie (do niemieszczenia nikogo prócz wojskowych i Murgrabiego) byłoby potrzebne. Póki to nie nastąpi, trudno jest jednemu kazać się wyprowadzać, kiedy drudzy w tym samym wypadku, a jednego nie doświadczyliby losu.

Kraków-Zagrzebiowi.

(Drugie wydanie pomnożone).

Fakt pocieszający dla nas obecnie i będący dowodem jasnym, że możemy rachować na nasze własne siły i przezwyciężyć choć chwilowo apatyę i obojętność naszą „galicyjską“, jest właśnie powodzenie, którego się doczekało album „Kraków-Zagrzebiowi“. Wyszło ono jak wiadomo temu parę miesięcy i natychmiast zostało zabronione przez cenzurę warszawską.

Dzisiaj pierwsze wydanie ze siedmiu set egzemplarzy jest zupełnie wyczerpane. Wydawcy po pierwszem zawodzie doznanym w Warszawie sądzili, że i to nawet będzie za wielki nakład dla Galicyi. Jednak pokazało się, że ten pogląd był mylnym i że są chwile i okoliczności, gdzie nasz biedny kraj umie *faire honneur à sa signature.*

Młode „Koło artystyczno-literackie“, którem tak dzielnie kierują pp. Juliusz Kossak, i Adam Asnyk, z szczególną troskliwością od początku swego zawiązania miało pieczę nad wielu kwestyami mogącemi przynieść zaszczyt naszemu miastu. I tak naprzykład brało gorąco inicyatywę w uczczeniu pamięci zgasłego poety narodowego czeskiego X. Eugeniusza Tupego, w którem całe miasto nasze wzięło udział. Staraniem także Koła obchodzono pierwszy raz w Krakowie rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego.

Uchwaliło też zbieranie składek na pomnik nieodżałowanego artysty polskiego ś. p. Gryglewskiego, zmarłego w Gdańsku wśród obcych i nie mającego dotąd choć najskromniejszego nagrobku... Postanowiło także wydać drugie album artystyczne złożone przeważnie z postaci romansów Miłkowskiego (T. T. Jeż). Słowem odznaczało się zawsze „Koło“ czynnością i inicyatywą.

Wracając do jego wydawnictwa „Kraków-Zagrzebiowi“, był to jak wiadomo pierwszy krok ledwo zawiązującego się Koła, a przyznać trzeba krok bardzo szczęśliwy, choć cokolwiek hazardowny. Przedsięwziąć publikacyę w rodzaju *Paris-Murcie Ziarna, Narod Sobe* i t. p. nie oglądając się na niczyją pomoc i nieposiadając dostatecznych funduszów, było to zadanie nietylko trudne ale prawie niepodobne. Jednak nie cofnięto się przed niem.

Audaces fortuna juvat, mówi przysłowie i tym razem nie zawiodło. Posiadało „Koło“ jedną wielką zaletę stanowiącą jego siły: „wiarę w siebie“, a po za tą wiarą była wówczas solidarność i zgoda. Otóż cała tajemnica jego powodzenia. Pędzel, dłuto, pióro i lutnia złączyły się w jedną całość. Jan Matejko rzucił pędzel na szalę i zdecydował los albumu.

Lecz rzecz na którą mało zwracano uwagi, a jednak mająca swoje znaczenie, jest, że to wydawnictwo czysto swojskie. Było drukowane i litografowane w naszem mieście. Jest ono więc prawdziwem dzieckiem krakowskiem. (a wcale nie brzydkiem).

To wszystko wiele się przyczyniło do jego powodzenia. Żal nam tylko, że nasi Rodacy z Królestwa Polskiego nie mogli dotąd zaznajomić się z niem. Nie sądzimy jednak, ażeby cenzura rosyjska długo wytrwała w postanowieniu swojem nieprzypuszczania go do Królestwa i Rosyi. Wszystkie dzienniki słowiańskie, a mianowicie serbskie, chorwackie i czeskie, pisząc recenzye bardzo pochwalne i serdeczne o naszem albumie, protestują gorąco przeciw temu zakazowi i nie mogą pojąć, aby tak bezwzględnie rząd, który ma pretensye do Słowiańszczyzny, mógł wbrew wszelkiej zasady ludzkości nie dozwalać, aby brat przyszedł w pomoc bratu.

Nie bez ciekawości nasi czytelnicy przeczytają zapewne jeden z licznych artykułów pisanych w tym względzie w gazetach słowiańskich. Wybierzemy umyślnie *Obzor* dziennik polityczny, codziennie wychodzący w Zagrzebiu, aby pokazać, jak sami poszkodowani zapatrują się na rzecz.

Oto co pisze ten dziennik pod datą 18 maja *(svibnja)*:

„Kraków-Zagrzebiowi, jestto album artystyczno-literackie, które wydało na naszą korzyść „Koło artystów i literatów polskich w Krakowie.“

„Prześliczne to album zawiera poezye, aforyzmy, rysunki i nuty. Część artystyczna reprezentowana przez pierwszych malarzy polskich, zamieszkałych w Krakowie i jest ozdobioną wspaniałym rysunkiem mistrza Jana Matejki, przedstawiającym Stańczyka.

„J. I. Kraszewski piórem i ołówkiem przyczynił się także do świetności albumu. Pan Wiktor Tissot, sławny autor kraju miliardów, dał wiersze obok wiersza p. Juliusza Miena, byłego redaktora *Revue Slave*, tak zaszczytnie znanego u nas przez prace jego o literaturze słowiańskiej w tym przeglądzie.

„W całej treści albumu czuć prawdziwą miłość bratnią i szczere współczucie, co Polakom przynosi zaszczyt i nam Chorwatom napełnia serce radością.

„Ile tu serc drgało? ile rąk, idąc za popędem serca, pospieszyło z pomocą dla nas nieszczęśliwych Chorwatów? i jakże pięknie uwydatnił we wstępnej pieśni, poeta Adam Asnyk, cel tego wydawnictwa? i jaką też odpowiedź wymowną umieścił p. Juliusz Kossak w ślicznym rysunku swoim?

„A dalej ile dowodów sympatyi i miłości bratniej w aforyzmach i wierszach Deotymy, Bałuckiego, Kirkora, Janikowskiego i innych! Każdy spieszył, aby otrzeć łzę chorwacką sercem swojem.

„Lecz do tej radości naszej na widok tyle współczucia, raczyła rosyjska cenzura dolać kroplę goryczy; albowiem zabroniła temu albumowi wstępu do Królestwa Polskiego, czyli przyprawiła wydawców o stratę najmniej 500 prenumeratorów.

„Z tego też powodu krakowskie „Koło artystyczno literackie“ nie może zrealizować jeszcze kwoty, przeznaczonej dla nas i ten dar wspaniałomyślny braci z pod Wawelu, zmniejszony przez tę stratę, dopiero później nam odesłany będzie...

„Trudno nam zrozumieć powód tego zakazu rosyjskiej cenzury, bo jak widzimy z treści albumu, wydawcy starali się widocznie nie umieszczać nic takiego, coby mogło obudzić podejrzenie rosyjskiego narodu. Album „Kraków-Zagrzebiowi“ jest czystym wyrazem współczucia ludzkiego, Zatem i to może zabronić cenzura rosyjska?

„Ten fakt jest dla nas prawdziwą zagadką. Tem tylko moglibyśmy go wytłumaczyć sobie, gdyby ów cenzor rosyjski, zabraniający rzeczy humanitarnej, był Niemcem, a szczególnie z tych, co twierdzą w gazetach, że morderstwu Aleksandra II i kto wie, może i trzęsieniu ziemi w Zagrzebiu, są winni Polacy.

„W każdym razie z całą serdecznością jesteśmy wdzięczni polskiej inteligencyi za dowód współczucia i miłości dla nas i za dobre chęci przyjścia nam w pomoc w tak strasznych i smutnych okolicznościach. Nie tracimy nadziei, że rząd rosyjski przestanie kiedyś uważać za zbrodnię czynów przynoszących zaszczyt ludzkości.

„Tak, chcemy wierzyć, że tak będzie a nie inaczej, bo w przeciwnym razie nie wiemy cobyśmy mogli o tem pomyśleć....“

Kraków-Zagrzebiowi wyszedł w drugiem wydaniu pomnożonem. Nie ulega już wątpliwości, że chociażby wstęp do Królestwa Polskiego został mu znowu wzbroniony, z łatwością i jak sądzimy w krótkim czasie, parę set egzemplarzy pozostałych rozkupione zostaną w Galicyi i zagranicą, gdzie gazety francuskie, angielskie, niemieckie i włoskie z wielkiem uznaniem i pochwałą o niem się wyraziły kilkakrotnie.

Uszczerbek w zrealizowaniu kwoty dla Chorwatów nie będzie tak znaczny jak z początku się obawiano i to dzięki rozumnemu patryotyzmowi naszego społeczeństwa. Zresztą straty materyalne sto kroć powetuje zwycięstwo moralne. Wiele bowiem pobratymcze nam narody słowiańskie mogą się nauczyć z tego faktu napozór tak małego a jednak wymowniejszego od wszelkich perswazyj, i niewątpimy, że każdy Rosyanin bezstronny, jak autor artykułu o „Słowianach“ w *Wiestniku Europy*, przyzna nam słuszność i potwierdzi stare przysłowie francuskie tak trafne:

On n'attrappe pas les mouches avec du vinaigre.

M.

gdyby kometa uderzyła o ziemię, nastąpićby musiała katastrofa. Lecz wypadku tego przypuścić nie można. Jedna tylko z komet, to jest kometa Bieli mogłaby się bardzo znacznie przybliżyć do ziemi, lecz kometa ta już się mniej więcej rozpływa.

Messager de Vienne N. 27 w dodatku tygodniowym *La Semaine littéraire et économique* zawiera: *Balta Alba*, récit roumain, par Vasile Alexandri, (suite). *La parisienne*, par Téofil Zolling, traduit par J. du Puget-Puszet. *Le Comte Brühl*, roman historique de J. I. Kraszewski, traduit par Jules Mien (suite). *Monsieur le Ministre*, par Jules Claretie. *Wozzeck*, fragment de drame, par Georges Büchner, traduit par Auguste Dietrich (suite). *La littérature espagnole en Allemagne*, par M. L. E. Hallberg. *Bibliographie parisienne. Le Renseignement parisien.* Echos de partout.

Sprawy szkolne.

UWAGI nad kwestyonarzem Wydziału krajowego w sprawie reformy szkolnej.

I.

Uwagi ogólne.

Zastanawiając się nad reformą szkoły ludowej w kraju naszym w ostatnim dziesiątku lat przeprowadzoną, przyszedłem do przekonania, że jakkolwiek urządzenia te za wiele opierają się na wzorach obcych, często z pogwałceniem indywidualności narodowej, to jednak mogłyby one przy pewnych koniecznych zmianach w przyszłości rzeczywiście postawić naszą szkołę ludową na stanowisku odpowiedniem dzisiejszym wymaganiom pod względem umysłowego i materyalnego podniesienia ludu naszego, gdyby nauczanie miało kierunek więcej, niż dotad, praktyczny, gdyby rzeczywiście nauka w szkole ludowej prowadziła do tego, o czem się ciągle mówi i pisze — do życia praktycznego. Żeby ona już dzisiaj miała do tego prowadzić, niestety, przyznać nie mogę.

Tutaj, zdaje mi się, leży jedna z głównych przyczyn małego zainteresowania się ludu naszego szkołą. Nigdy bowiem nie będę podzielał zdania tych, którzy utrzymują, jakoby lud nie pragnął oświaty. I owszem, jestem najmocniej przekonany, że z małemi wyjątkami lud nasz znaczenie i potrzebę oświaty dobrze pojmuje, lecz trapiony rozlicznemi dolegliwościami, z własnych grzechów i zewnętrznych od niego niezależnych stosunków wynikłemi, uważa oświatę, jako kotwicę ratunku, jako uniwersalne lekarstwo nie tylko na swą umysłową, ale niemniej i na swą materyalną niemoc. Patrząc zaś na działalność dzisiejszej szkoły, nie może tak rychło, jakby pragnął i jak tego rozpaczliwe stosunki nasze rzeczywiście wymagają, zużytkować zdobyczy nauki szkolnej przy swej zawodowej około roli i gospodarstwa domowego pracy w celu podniesienia się z materyalnej nędzy.

Szkoła ludowa nie może wprawdzie ziścić wszystkich tych przesadnych nadziei, jak nie może goić wszystkich ran społecznych, nie może brać na siebie odpowiedzialności za wszystkie niepowodzenia, jakiemi lud bywa dotykany, — to niezawodna! Jeżeli jednak szkoła ludowa ma wypływać z potrzeb tego ludu i tym potrzebom zadosyć czynić, musi znać przyczyny złego, które lud nasz trapi, musi znać jego wady, które go o moralny i materyalny upadek przyprawiają, musi w młodych pokoleniach zarody tych przywar niszczyć, a szczepić i uprawiać te zalety, które do moralnego i materyalnego prowadzą dobrobytu, musi zaprawiać dziatwę od małego do wykonywania tych czynności, jakie ją w przyszłem życiu czekają, musi dziatwę wyposażyć w te cnoty i wiadomości, z jakich w życiu całem, na każdym kroku, użytek robić będzie: musi więc praktyczny obrać kierunek.

Jest druga, ważna bardzo przyczyna, wywołująca zniechęcenie u ludu naszego z powodu wprowadzonej nowemi ustawami reformy szkoły ludowej. Nie ustawy same, które wprawdzie nie są wolne od grubych usterek i niedostatków, wymagających koniecznej naprawy, ale sposób wprowadzenia tych ustaw w życie stał się powodem nie tylko niezadowolenia, ale przynajmniej otwarcie, często nawet pogorszenia i tak smutnych stosunków materyalnych pojedynczych osób, a nawet gmin całych. Gorliwość zkądinąd chwalebna w wyposażaniu jak najrychlej i jak największej liczby gmin w szkoły nowym wymaganiom odpowiednie spowodowała znaczne nakłady; gdy zaś lud nasz niezasobny nie miał narazie odpowiednich środków materyalnych, popadał bardzo często w krytyczne położenie, obudzające w nim mimo najsilniejszego przeświadczenia o potrzebie i pożytku oświaty, zniechęcenie z powodu bezwzględności, z jaką mu, że tak powiem, ostatni kawałek chleba od ust odejmowano, aby tylko co rychlej ustawa szkolna w życie wprowadzoną być mogła.

Wszelkie reformy wymagają czasu. Pięćdziesiąt lat peryodu przejściowego do wprowadzenia tak olbrzymiej reformy, jak reforma szkół ludowych, zwłaszcza w tak biednym, z wszelkich materyalnych środków ogołoconym kraju, jak Galicya, — nie jest za wiele. Gdyby więc z oględnością, bez zbytniego pośpiechu, w miarę materyalnej możności, wprowadzano ustawę w życie, nie mielibyśmy może naraz tak wielu i tak pięknych pałaców szkolnych, murowanych kosztem kilkunastu tysięcy w gminach, liczących kilkadziesiąt nędznych lepianek, ale też nie patrzyłby tu i owdzie lud z goryczą i niedowierzaniem na te wspaniałe świątynie wiedzy, których błogich skutków jeszcze nie zaznał, ale go już wiele ciężkiego kosztowały udręczenia.

Jestem zdania, że pośpiech w przeprowadzeniu ustaw szkolnych bardzo wiele się przyczynił do obudzenia surowej krytyki samych ustaw. Jeżeli więc jaką należy z tego doświadczenia wyprowadzić na przyszłość naukę, to niezawodnie tę, aby z całą oględnością i gruntownem zbadaniem stosunków przystępowano do zakładania nowych, rozszerzania istniejących szkół ludowych w kraju. Nie ilość szkół, lecz jakość, daje miarę postępu zdrowej oświaty ludowej.

Trzecia przyczyna, wywołująca skargi i zniechęcenie, jest niemniej ważna. Lud nie może obywać się bez pomocy dziatwy przy zajęciach gospodarczych. Z tym faktem trzeba się liczyć i zaradzić mu nie w sposób, jak to ustawa pojmuje, t. j. obkładaniem karami dotkliwemi a nawet wprost hańbiącemi nieposyłających dzieci na naukę. Szkoła musi się tak urządzić, aby gospodarz nie był narażony na stratę kawałka chleba, niezbędnego do wyżywienia rodziny, z powodu nieobecności dzieci w domu. Ta okoliczność wymaga gruntownego zastanowienia i radykalnej naprawy. Inaczej skargi nie ustaną, bo są i będą słuszne.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.

List do J. Em. Kardynała Ledóchowskiego.

Komitet polski pielgrzymki Słowiańskiej do Rzymu przesłał przez ręce p. Józefa Prusa Jabłonowskiego następującej treści pismo do Najdostojniejszego naszego Kardynała-Prymasa:

Do Jego Eminencyi
MIECZYSŁAWA hr. LEDÓCHOWSKIEGO,
Kardynała św. Kościoła Rzymskiego,
Arcybiskupa-Prymasa Poznańskiego i Gnieźnieńskiego,
etc. etc.

Eminencyo!

Na głos Ojca Św., który zwołał ludy słowiańskie, aby społem uczciły swych pierwszych Apostołów, uboga nasza prowincya wysyła do Rzymu około czterystu pielgrzymów. Jeżeli sama ta liczba ucieszy Waszą Eminencyę, to więcej jeszcze doda radości niewątpliwie fakt, że w tej liczbie jadą społem Polacy i Rusini, którzy, długo fatalnym zbiegiem okoliczności zwaśnieni, spieszą razem do spólnego Ojca jak rodzeni bracia. Chciał Wielki Papież zebrać w jedności, po raz pierwszy w dziejach, mnogą rodzinę ludów słowiańskich, i oto — to jego święte, od Boga natchnione żądanie ziszcza się w nas pierwszych; a Bóg zgody i pokoju sprawi, że to podanie sobie rąk bratnich, po trzech blisko wiekach odnowione, przy tronie Ojca Św. zatwierdzi się i tym razem utrwali na zawsze.

Digitus Dei est hic! Cuda to są łaski Bożej; cuda i źródło pociech niewymownych, które wiele łez i boleści ukoić muszą. Boć i to jest chlubą dla nas niemałą, że Ciebie, Eminencyo, Papież na przodownika tej pielgrzymki słowiańskiej naznaczył. Zgrzeszyła Polska, i my to dziś przyznajem, że w czasach swej potęgi i chwały zapomniała o Słowianach, i że w tej opiece dała się wyprzedzić nieprzyjaciołom Kościoła Bożego. Ten błąd wiekowy Bóg miłosierny dziś naprawia, bo oto Polska, przez swego Prymasa, przyprowadza swych braci słowiańskich tam, zkąd bije źródło prawdy i życia. Niechaj Imię Pańskie będzie za to wysławione na wieki.

W tej uroczystej chwili, która zdaje się zapowiadać wielki przełom w dziejach świata i całą wschodnią Europę na nowe stawia tory, Wasza Eminencya nie może wątpić, że i my, członkowie komitetu, radzibyśmy wszyscy znaleść się w Stolicy Piotrowej. A że nam to nie jest dane, więc przynajmniej tem pisaniem chcielibyśmy wyrazić nasze uczucia i prosimy Waszą Eminencyę, abyś za nas ucałował stopy Ojca Św. i podziękował mu za te nieskończone dobrodziejstwa, któremi synów swoich obdarzać raczy.

Lwów dnia 23 czerwca 1881.

Waszej Eminencyi
pełni najgłębszej synowskiej czci i powolni słudzy
Zastępca Prezesa Komitetu:
Włodzimierz hr. Russocki.

Członkowie Komitetu:
Wł. hr. Badeni — *X. K. Kajetanowicz*
Br. M. Gnoiński, — *X. S. Morawski*,
Prezydent m. Lwowa. — Biskup Trapezopolitański.
X. Ł. Solecki, — *X. Edward Podolski.*
Scholastyk kapituły.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 14 i 15go lipca

Na wczorajszy targ na komorę Baran żadnego prawie dowozu nie było, wskutek tego targ był tak słaby, że nawet cen nie notowano.

Dzisiaj targ na Kleparzu podobnie jak kilka poprzedzających był bardzo słaby. Kupców tutejszych ani zamiejscowych prawie zupełnie nie było.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od —.— do —·— złr., czerwoną od 11·50 do 12·25 złr., pszenicę białą od 11·25 do 11 75 złr., żyto piękne od 10 75 do 11·20 złr.,— pośledne od 10 30 do 10 70 złr., jęczmień piękny od 8 25 do 8 75 złr., pośledni od —·— do ·— złr., owies od 7·25 do 7 75 złr., groch od 8·50 do 9 65 złr., tatarkę od 7 75 do 8·25 złr., proso od 7·— do 750· złr., fasolę od 9·85 do 13 — złr., jagły od 11·50 do 12 30 złr., rzepak od 12·— do 12 50 złr.

Wiedeń 14 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3025, zabitych wieprzów 50, żywych owiec 3968, żywej nierogacizny 1234.

Cielęta żywe płacono 30 do 40, 46 złr.; zabite wieprze 48 do 55 złr.; żywe owce ciężkie (dla wywozu) 44 do 50 złr., lekkie 40 do 44 za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 38 do 40, 44 złr.; węgierską 44 do 45 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels
Café Stierböck.

Wiedeń 14 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku 34—50. **Peszt**, 13go lipca: 33·——33·50 złr. — **Wrocław**, 13go lipca: w miejscu 55·— — na lipiec 54·70 mrk. — — **Szczecin**, 13go lipca: w miejscu 55·60 mrk., na lipiec 55·70 mrk., na lipiec-sierpień 57·— mrk., na jesień 54·— mrk.— **Berlin**, 13go lipca: w miejscu 55·60 mrk., na lipiec-sierp. 55·50 mrk., na sierpień-wrzesień 55·50 mrk., na wrześ.-paźdz. 53·60 mrk. — **Paryż**, 13go lipca: na ten miesiąc 63·25 frk., na sierp. 63·— frk., na wrzesień —·— frk., na wrzes.-grudz. 60·50 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 14go lipca: za 100 kilo z dworca z cłem: 16·50—16·75 złr. — **Tryest**, 12go lipca: za 100 kilo bez cła —·——·— złr.— **Brema**, 13go lipca: za 50 kilo 7·75 mrk.— **Hamburg**, 13go lipca: w miejscu 7·40 mrk., na lipiec 7·45 mrk., na sierpień-grudzień 7·85 mrk. — **Antwerpia**, 13go lipca: za 100 kilo —·— frk.— **Nowy Jork**, 13go lipca: za galonę 8— ct. pap., w **Filadelfii** 7⅞ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 13go lipca — **Wiedeń**: pszenica 12·25 do 12·50 złr.; żyto od 10·— do 10 50 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 34·25 do 34·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·12 do 11·15 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·36 do —·— złr. — **Berlin**; pszenica żółta 208·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 55·60; olej rzepakowy 53 20 złr. — **Szczecin**: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 66·25 złr.; olej rzepakowy 76·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 8 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Peszt 3 lipca. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12·60 — 12·75 na 79 kilgram. po 13·45 — 13·50 — żyto na 70—72 po 10·— — 10·25; — jęczmień na 62 —63 kilo. 0·— 7·75, owies na 41 — 43 kilog. — 6·55 6·85; kukurydza na 74 kilog. po 5·85 — 5·95 proso po po 6·65 — 6·95; rzepak po 12.25 — 12.75; Olej po 30·50—34·—, spirytus po 31.75 32.50 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE.)

Spis składek zebranych na uroczystość „wianków“ w następnych handlach i instytucyach publicznych:

Towarzystwo wzajemnego kredytu 35 złr. A. Hawełka 28 złr., Bank hipoteczny 20 złr., restauracya pod różą 18 złr. 49 ct., P. Maurizzio 15 złr. J. Grigar 14 złr., restauracya hotelu Drezdeńskiego 14 złr. 12 ct. W. Glixelli 13 złr., J. Gralewski 10 złr. 95 ct., Administracya *Czasu* 10 złr. 43 ct., dawny resurs 10 złr., Tow. kredyt. rękodzielników 9 złr. 55 ct., restauracya hotelu Polskiego 7 złr. 10 ct., A. Suski 7 złr. 3 ct., J. Kosz 6 złr. 98 ct., St. Rehman 6 złr. 11 ct., hotel Victoria 6 złr., J. Satalecki 5 złr. 57 ct., J. Wentzl 5 złr. 51 ct., J. Rudnicki 5 złr. 10 ct., F. Gralewski 4 złr. 50 ct., J. M. Goebel 4 złr. 28 ct., hotel Pollera 4 złr. 10 ct., E. Fuchs 3 złr. 88 ct., restauracya na Woli 3 złr. 86 ct., Bank Narodowy, Karaś po 3 złr. 80 ct, Brumer 3 złr. 60 ct., Tow. Muzyczne 3 złr. 30 ct., Knowiakowski 3 złr. 26 ct., Bank galic. przem. 3 złr. 20 ct., Rehman i Hendrich 3 złr., J. Janiga 2 złr. 85 ct., J. Nagel 2 złr. 83 ct., pensyonat S. Górskiej, Tow. ubezpieczeń po 2 złr. 80 ct., R. Ludwiński 2 złr. 79 ct., W. Fenz 2 złr. 76., M. Jawornicki 2 złr. 56 ct., J. Wójcikiewicz 2 złr. 45 ct., R. Grossman 2 złr. 40 ct., J. Federowicz 2 złr. 30 ct., A. Biasion 2 złr. 4 ct., A. Siedlecki 2 złr. 2 ct., następnie 73 różnych pojedynczych składek w kwotach od 2 złr. do 10 ct., ogółem 388 złr. 36 ct.

Od Komitetu Wiankowego
Juliusz Kossak przewodniczący — *Henryk Müldner* sekretarz.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się, że Akademia Umiejętności przesłała Wydziałowi krajowemu sprawozdanie z obrad komisyi w sprawie reformy szkół średnich. Alegata do tego sprawozdania, mieszczące szczegółowe referaty sekcyi, drukują się i niebawem wysłane będą. Cały referat 20 arkuszy druku *in 4to*, wydanym jest jako manuskrypt i rozdany będzie posłom sejmowym, władzom kompetentnym i redakcyom dzienników. Rzeczą jest bardziej właściwą, że nadano charakter poufny publikacyi ważnej zbiorowej pracy, która dopiero stać się powinna podstawą reformy ustawodawczej szkół naszych. Będzie ona atoli dostępną dla wszystkich interesujących się specyalnie kwestyą edukacyjną.

Jak przewidzieliśmy, ustępuje powoli sztuczne przesilenie z powodu pragskich wypadków, bo znika ono ze szpalt dzienników opozycyjnych, którym konfiskaty dały do myślenia. Ciągnie się już tylko ogon tej agitacyi w *N. fr. Presse* i innych organach pod firmą oświadczeń nadsyłanych z prowincyj za Niemcami, zagrożonemi niby w Czechach i we wstępnych artykułach miotających inwektywy na Czechów i Polaków, wymierzone istotnie przeciw gabinetowi. Miejsce lamentu z powodu prażskich wypadków zajmować poczynają przepowiednie o puryfikacyi urzędników i wielki na to krzyk!

Arcyksięstwo Rudolfowie odwiedzili w Zbirowie Księstwa Colloredo-Mannsfeld. Arcyksiążę Rudolf w sierpniu powróci do Pragi dla wzięcia udziału w ćwiczeniach wojskowych swojej brygady.

Minister oświecenia mianował Dra Karola Vrbna profesora uniwersytetu czerniowieckiego, zwyczajnym profesorem mineralogii z wykładem czeskim, a nadzwyczajnego prof. Jana Gebauera zwyczajnym profesorem słowiańskich języków na uniwersytecie prażkim.

Uroczystość narodowo-republikańska 14 b. m. w rocznicę zdobycia Bastylii odbyła się, o ile dotąd sięgają wiadomości, wczoraj w Paryżu licznie, ale bez godnych zapisania wypadków. Socyaliści i zwolennicy emancypacyi kobiet demonstrowali ale słabo. Odbył się wielki przegląd wojsk w obecności prezydenta Grévy oraz ministrów.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 15 lipca. *N. fr. Presse* donoszą z Petersburga, że w dotychczas spokojnych prowincyach nadbałtyckich pojawiają się symptomata wzburzenia. Antagonizm między ludnością łotyską i estońską a niemiecką wzmaga się. W Dorpacie wielkie wzburzenie, również w Rewlu.

Telegramy biura koresp.

Kiel 15 lipca. Na obiedzie galowym dla uczczenia eskadry angielskiej wzniósł książę Wilhelm pruski toast królowej angielskiej, w swej mowie powitał księcia Edynburgskiego jako przedstawiciela przyjaznego i z Niemcami szczepowo pokrewnionego narodu. Książę Edynburgski odpowiedział toastem na cześć Cesarza i króla Wilhelma.

Monachium 15 lipca. Na wszystkich prawyborach monachijskich pozyskało klerykalne stronnictwo między 328 wyborcami 286 głosów. Inne doniesienia stwierdzają niewątpliwie znaczną większość klerykałów w Izbie i zupełne ich zwycięztwo nad stronnictwem postępowem.

Monachium 15 lipca. W prawyborach do sejmu odnieśli zupełne zwycięstwo ultramontanie w większej części okręgów.

Paryż 15 lipca. Przegląd wojska w lasku Bulońskim odbył się bez znaczących wypadków; kilku żołnierzy doznało porażenia od słońca; niezmierne tłumy ludu objawiały zapał z powodu dobrej postawy żołnierza;— prawie wszyscy posłowie zagraniczni wraz z *attachés* wojskowymi byli obecni.

Rzym 15 lipca. Według wiadomości biura Stefaniego z Konstantynopola zaprzeczają pogłosce, jakoby Porta udzieliła instrukcyę swoim przedstawicielom usprawiedliwiającą wysłanie posiłków do Trypolis względem na stanowisko Włoch.

Rzym 15 lipca. *Diritto* zaprzecza stanowczo pogłosce, jakoby obcy dyplomaci z powodu nieporządków przeszłej nocy (napadu na kondukt odprowadzający zwłoki Piusa IX) przesłały rządowi reklamacye. *Diritto* twierdzi dalej, że architekt watykański i pośrednik między kardynałami a prefektem Rzymu Vespignioni obiecał na piśmie, że kondukt będzie zupełnie skromny; obietnica ta nie była dotrzymaną. Policya poprawcza skazała z powodu zaburzeń zaszłych wczorajszej nocy czterech na jednomiesięczne więzienie lub 100 franków grzywny, dwóch na trzechmiesięczne więzienie czyli 250 fr. grzywien, nadto jeden za czynny opór ajentom policyi skazany na dalsze dwa miesiące więzienia.

Rzym 15 lipca. Rząd włoski wysłał do swych przedstawicieli zagranicą notę okólną z powodu zajść przy przeniesieniu zwłok papieża Piusa IX. Papież z tego samego powodu wysłał także notę.

Londyn 15 lipca. W Izbie niższej przyjęty został po długiej, żywej dyskusyi i wśród wielkiej opozycyi stronników Parnella artykuł 26 ustawy agraryjnej irlandzkiej, dotyczącej wydalania z kraju 126 głosami przeciw 23. Gladstone oświadczył, że postępowanie Irlandczyków poniża Izbę; nadszedł czas rozstrzygnięcia, czy wolno mniejszości przywłaszczać sobie całą władzę prawodawstwa.

Kursa. — **Wiedeń** 15 lipca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·45. — Renta srebrna 78·30. — Renta złota 93·80.— 6% Renta złota węgierska 117·45. — Losy z roku 1860. 133·10. — Akcyje Banku Narodowego 840·— — Akcyje kredytowe 358·40. — Londyn 117·15. — Srebro ·— — Napoleony 9·30½. — Lombardy 124·50. — Losy 1864 roku 175·50. — Akcyje kolei Karola Ludwika 327·—. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 184·50. — Akcyje kolei węg. półn.-wschodn. 166·—. — Anglo-Bank 151·25. Obligacyje indemn. galicyjs. 101·50. — Losy prem. węgierskie 125·75. — Akcyje kolei Koszycko-Bog. 150·—. — Akcyje kolei półn.-zach. austr. 221·60. 6% Listy zast. hipoteczne 103·90. — Marki 57·05. Ruble 121·37 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa 96·10.— 4% Renta węgierska 90·90.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 15 Lipca.

	płacą	żądaj.
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 50	121 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 46	5 56
20-frankówka	9 25	9 35
Imperyał ważny	9 48	9 56
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	104 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 30	102 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 —	97 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 75	103 —
6% listy „ banku hipot.	103 —	104 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	103 50	105 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 25	103 75
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I za 100 rubli	97 — (rub. kop.)	99 — (rub. kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II „ 100 rubli	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 „ 100 rubli	99 —	100 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. „ 100 rubli	86 50	88 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	325 —	327 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	184 —	186 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	306 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 50	26 —

(we Lwowie / za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdods. w miarę terminu płat.)

Wiedeń 14 Lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 35	77 50
4⅕% „ srebrna	78 25	78 40
4% „ złota	93 80	94 —
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	128 —	128 50
„ „ 1860 „ 500 „	133 20	133 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 90	136 30
4% „ „ 1864 „ 100 „	175 50	176 —
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	175 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnisacyjne. 10% podat.		
Czeskie „	106 —	106 50
Bukowińskie „	99 50	100 50
Galicyjskie „	101 75	102 25
Morawskie „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „	103 —	— —
Szląskie „	108 —	— —
Styryjskie 7% „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie „	101 —	101 75
Węgierskie „	100 40	101 —
Węgier. z klauz. 1867 „	99 25	100 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	133 75	134 25
6% Renta węgierska złota	117 45	117 60
4½% „ „ (za Ostbahn).	97 40	97 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	151 75	152 —
Boden-Credit węgierskie 140 „	246 —	246 50
„ austryackie 80 „	356 80	357 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	352 75	353 50
„ węgierskie 200 „	244 50	245 50
Depositen-Bank 200 „		
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	840 —	845 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	835 —	837 —
Unionbank 100 „	142 40	142 60
Verkehrsbank ogólny 140 „	143 —	143 50
Wied. Bankverein 100 „	135 —	135 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	92 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	175 25	175 75

		płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges.	525 złr. 5%	628 —	629 —
Elżbiety	210 „ „	208 —	208 50
Linz-Budweis	200 „ „	188 50	189 —
Salzburg-Tyrol	200 „ „	183 —	183 50
Ferdynanda Nordbahn	1050 „ „	2370	2375
Franciszka Józefa	200 „ „	192 —	192 75
Gal. Karola Ludwika	210 „ „	323 75	324 25
Koszycko-Oderberg	200 „ „	150 25	150 75
Lwowsko-Czern.-Jassy	200 „ „	184 —	184 75
Nordwest austr.	200 „ „	218 25	218 75
„ „ Lit. B.	200 „ „	247 25	247 75
Rudolfa	200 „ „	164 75	165 75
Siedmiogrodzka I	200 „ „	167 75	168 25
Staats-Eisenb.-Gesell.	200 „ „	356 25	356 75
Südbahn (Lombardy)	200 „ „	124 —	124 50
Theisbahn (Cisańska)	200 „ „	247 50	248 —
Węg. gal. Łupkowska	200 „ „	168 25	168 75
„ Nord-Ost	200 „ „	165 50	166 25
„ Westb. Stuhlw.	200 „ „	171 75	172 25
Listy zastawne.			
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk.	15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne		116 75	117 25
5% „ „ papier.	33 lat	102 —	102 30
6% Tow. kred. krakowskiego	18 lat	103 —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „	20 lat	106 —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „	36 lat	102 50	103 —
5½% „ złote	36 lat	98 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.		96 —	97 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.		102 —	102 50
5% „ „ nowe	37 lat	102 —	102 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.		103 60	104 —
6% „ „ Włość.		— —	103 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.		101 30	101 50
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt		101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit	34 lat	99 50	100 —
5½% „ Boden Kredit-Institut		103 20	104 20
Priorytety kolei.			
Albrechta	300 złr. 5%	95 50	95 80
Alföld-Fiume	200 „ „	96 25	66 75
„ „ Em. 1874	200 „ „	95 50	— —
Donau-Dampfsch.	100 i 200 „ 6%		
Elżbiety	100 „ 4½%	109 25	100 75
„ Em. 1862	300 „ „	100 25	100 50

		płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis	200 złr. 5%	102 25	102 60
„ Em. 1870	200 „ „	102 —	102 60
„ „ 1872	200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1878	200 „ „	102 50	103 —
Eperies. Tarn. węg. część	300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon.	4½%	105 75	106 25
„ „ wal. austr.	„	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72	5%	107 50	108 50
„ poż. 14 milion. 1872	„	106 —	106 50
„ poż. 1876 r.	100 złr. 5%	103 20	103 60
Franc. Józefa Em. 1867	200 „ „	102 —	102 25
„ Em. 1878	200 „ „	102 10	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em.	300 „ „	— —	— —
„ II „ 1867	300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871	300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb.	200 „ „	96 —	96 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865	300 „ 4½%	96 25	97 —
„ II „ 1867	300 „ 5%	101 —	101 50
„ III „ 1868	300 „ „	98 90	99 20
„ IV „ 1872	300 „ „	97 —	97 75
Nordwestb. austr.	200 „ „	103 60	103 90
„ Lit. B.	200 „ „	102 70	102 90
„ Em. 1874	200 „ „	120 —	— —
Rudolfa	300 „ „	100 —	100 25
„ Em. 1869	300 „ „	100 —	100 25
„ Em. 1872	300 „ „	100 —	100 25
„ Salzkam. gut. zł.	200 „ „	115 50	116 —
Siedmiogrodzkiej I	200 „ „	93 50	93 80
Staatseisenbahn	500 fr. 3%	177 50	178 —
Südbahn (Lombardy)	500 fr. 3%	131 —	131 50
„	200 złr. 5%	115 60	115 75
Theissb.-Gesell.	„ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow.	200 „ „	94 20	94 50
„ „ II Em.	200 „ „	92 20	92 50
„ Nordost	300 „ „	92 90	93 15
„ „ złotem	200 „ „	112 25	112 75
„ Westbahn	200 „ „	97 —	97 50
„ „ Em. 1874	200 „ „	94 —	— —
Losy.			
5% Donau Regul.	złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie	„ 100	128 50	129 —
„ Węgierskie	„ 100	125 25	125 75
3% Tureckie	fr. 400	24 50	25 —
Kredytowe	złr. 100	182 50	183 —

		płacą	żądają
Clary	złr. 42	42 50	— —
4% Donau-Dampfsch.	„ 105	111 75	112 —
Insprukn.	„ 20	23 75	24 50
Keglewicha	„ 10½	16 —	17 —
Krakowskie	„ 20	20 —	20 75
Ofner (miasta Budy)	„ 40	40 50	— —
Palffy	„ 42	40 50	41 25
Rudolfa	„ 10½	19 50	20 —
Salma	„ 42	— —	— —
Salzburgskie	„ 20	22 —	23 —
St. Genois	„ 42	46 75	47 25
Stanisławowskie	„ 20	25 10	25 50
4½% Tryesteńskie	„ 105	128 25	129 —
4% „	„ 50	65 50	— —
Waldsteina	„ 21	— —	— —
Windischgrätza	„ 21	41 25	42 —
Waluty.			
Dukaty ważne		5 52	5 54
20 frankówki		9 31	9 32
Imperyały rosyjskie		9 54	9 56
Funty szterl. angielskie		11 67	11 72
Liry tureckie złote		10 62	10 68
Marki niemieckie za 100 marek		57 10	57 15
Rubel papierowy za 100		121 —	121 50

Lwów 14 Lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 85	102 85
4% „ „ „ „	96 15	97 15
5% „ „ „ 37-letnie	101 85	102 85
6% „ „ Banku hip. gal.	103 50	104 40
6% „ „ włośc. galic.	103 —	105 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 50	102 50
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 25

Warszawa 12 Lipca.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	0	22
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	100	—
kupon	—	—	0	27
4% Listy likwidacyjne	—	—	87	10
kupon	—	—	0	45

Nauki dla ludu

o dziesięciu przykazaniach Bożych

do tegoczesnych potrzeb zastosowane przez (1876-2-4)

X. W. Wąsikiewicza.

Wydanie drugie, poprawione i pomnożone.

Cena 1 złr. w. a.

Nakład KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Wład. Miłkowskiego

w KRAKOWIE.

FABRYKA WÓD GAZOWYCH I WYROBÓW CHEMICZNYCH

K. Rzący w Krakowie

poszukuje **ajenta handlowego** objeżdżającego Galicyę w lipcu albo w sierpniu. (1965-2-3)

Gospodarz

człowiek młody, teoretycznie i praktycznie w tym zawodzie wykształcony, z kilkuletnią praktyką, poszukuje zaraz miejsca, lub praktyki w takim skarbie, gdzieby mógł stale pozostać. Adres: **M. T.** poste restante **Kraków.** (1972)

Dla Myśliwych.

100 nabojów Lefaucheux niezawodnych złr. 1·50. Lankaster złr. 1·80. Teschnera, Dreysego i wszelkie inne systema i gatunki najtaniej. Paczką przybitek ulepszonych 35 ct. Race do puszczania ze strzelb po 15 ct. Najpraktyczniejsze paski na 20 nabojów złr. 1·60. Za poprzedniem nadesłaniem złr. 1·95 posyłam franco 10 funtów szrótu.

(1865-1-12) **F. J. Demmer, Kraków.**

Wiadomość dla PP. Inżynierów i przedsiębiorców budowy.

Fabryka Wapna hidraulicznego w Dębnikach pod Krakowem wyrabia wapno hidrauliczne, które według opinii pp. Budowniczych tutejszych, opartej na doświadczeniu, nieustępuje w gatunkowej dobroci używanemu dotąd Wapnu hidraulicznemu w Kufsteinie, **a jest o wiele tańsze.** — Zgłaszania się i zamówienia przyjmują p. inżynier *Kurkiewicz*, ulica św. Tomasza Nr. 400 w Krakowie i p. *Bernard Liban* w Podgórzu.

(1864-1-3)

Progi kolejowe!

1 milion sztuk

dębowych lub **jodłowych progów kolejowych poszukuje się do kupna.** Oferty pod znak. H. 22515 przyjmują **Haasenstein & Vogler w Wrocławiu.** (1942)

Piegi,

plamy wątrobiane, chrostki, stłuszczenia, czerwoność twarzy,

opalenie od słońca i wszelkie kwitnienie cery usunięte będą gruntownie przez

***Dr Tobiasa* Eau miraculeuse antéphélique**

wskutek absorbowania gromadzących się na skórze i pod nią tłuszczów, przez co bardzo chropawa, krucha cera staje się przez noc miękką, białą i delikatną.

Cena **1** złr. **50** cnt.

TANNINGENE.

Poręczony nieszkodliwy **środek do barwienia włosów** (nowość!) bez przymieszki ołowiu, na **siwe, białe, rude włosy,** brodę i brwi, które najprostszym sposobem tylko po jednorazowem użyciu otrzymują napowrót z pewnością i niezawodnie tą samą połyskującą **barwę naturalną blond, brunatną lub czarną,** jaką miały przed zesiwieniem i która się nieodfarbuje ani przez mycie mydłem ani w kąpieli parowej. Cena **2 złr. 50 ct.**

Dra Landauera

aromatycz. balsam na włosy

poręczony zupełnie pewny środek, aby po dwukrotnem użyciu usunąć zupełnie wypadanie włosów i wzmocnić ich porost,

Cena **1 złr.** w. a.

ORYGINALNE

wschodnie mleko różane

aptekarza KAROLA RUSSA,

nadaje cerze **natychmiast** a nie dopiero po długiem używaniu, taki delikatny, młodociano świeży koloryt, jakiego żadnym innym środkiem osięgnąć nie można, usuwa zmarszczki, każdą żółtą lub brunatną cerę natychmiast i nadaje się zarówno jednakowo na wszystkie części ciała.

Cena **1 złr.** wal. austr.

Szczególności te są sumiennie zbadane, prawnie ochronione i poręczone jako zupełnie nieszkodliwe. Do nabycia prawdziwe u podpisanego fabrykanta.

Karl Russ' Nachfolger

(ANT. J. CZERNY)

Wien, I., Wallfischgasse 3,

Odznaczone na wystawach w Wiedniu, Wels, St. Pölten 1880 r.

Składy w **Krakowie** u p. **W. Redyka** apt.; we **Lwowie** u p. **Z. Ruckera** apt.; w **Czerniowcach** u p. **Altha** apt., i wielu innych znacznych aptekach i składach pachnideł na prowincyi.

Uprasza się jednak **usilnie** o zażądanie wyraźnie wyrobów **„Russa"** ponieważ wprowadzają w handel wyroby pod podobnemi nazwami, które są jednak bez żadnej wartości. — Obszerne illustrowane prospekta wszelkich moich szczególności posyłam na żądanie **darmo i opłatnie.** (1326-5-6)

Uprasza się o zachowanie na wypadek tego ogłoszenia, gdyż rzadko tylko bywa umieszczone.

TAPETY

z fabryk francuskich, saskich, holenderskich i austryackich — otrzymaliśmy

SKŁAD FABRYCZNY

i sprzedajemy takowe w cenie (1773-11-20)

od cent. **18** i wyżej.

Na prowincyę posyłamy wzory.

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Agronom z dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniego miejsca. — Adres: *F. W.* Nr. 385 ul. Szpitalna II. piętro.

(1899-3-3)

Z powodu wyjazdu

są **3 pokoje, kuchnia, piwnica** i **strych** do najęcia od 1go sierpnia pod Nr. 313 przy ulicy św. Jana w Krakowie. (1855-3-4)

Urząd lasowy w Zakopanem

poszukuje **geometry,** uzdolnionego do obmierzenia obszarów górzystych zalesionych (wewnętrz. stanu lasów) na czas trzymiesięczny za wynagrodzeniem 50 złr. w. a. miesięcznie; geometra zostanie bezzwłocznie przyjętym. (1894-2-3)

NAJMODNIEJSZE

GUZIKI

u Wilhelma Fenza

W KRAKOWIE.

Próbki za nadesłaniem koloru sukni na żądanie franco.

(1208-8-)

SWIEZE NASIENIE

RZEPY ŚCIERNIÓWKI i Turnipsu

poleca handel (1890-2-5)

J. Schaitter i Sp. w Rzeszowie.

Wykształcony

młody człowiek

władający językiem niemieckim i polskim, posiadający wiadomości zwinnego kupczyka częściowego i urządzania wystawy, znajdzie posadę od 1 października pod korzystnemi warunkami w moim handlu łokciowym, wyrobów ręcznych i towarów modnych.

Bogumił Fink,

(1893-2-2) w Biały.

KONI przeznaczonych na zabicie poszukuje na pożywienie dla zwierząt drapieżnych Menażerya pod Zamkiem. (1835-7-11)

TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY

przeciw ZATWARDZENIU

Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.

Najprzyjemniéjszy środek dla dzieci.

Skład w Krakowie: w Aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

w Paryżu: GRILLON, Aptekarz, 27, *przy ulicy Rambuteau*, 27

(1918-2-3)

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1541-19-]

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy

poleca pod gwarancyą swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, i zostały wyszczególnione 3ma wielkiemi medalami zasługi.

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, króre najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda Liljowa.

Plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. — Cena 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 centów.

KREM orjentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20. (1858-10-)

FRANZENSBAD

W CZECHACH.

Rozsyłka wód mineralnych **Eger-Franzensbad (Franzens-, Salz-, Wiesen-, Neuquelle i kalter Sprudel) na porę 1881 roku** rozpoczęła się i uskutecznia się jedynie we flaszkach. Zamówienia na te wody jak i na **Franzensbadzki muł mineralny** i **sól mułową** uskutecznić można wprost w podpisanej Dyrekcyi lub w składach naturalnych wód mineralnych po wszystkich większych miastach; takowe punktualnie wykonane zostaną. Broszury o znakomitej skuteczności słynnych **wód mineralnych Eger-Franzensbad** udziela się darmo. (699-6-6)

Dyrekcya rozsyłki wód mineralnych miasta Eger w Franzensbad.

Album meblowe

niezbędna **książka** do **przepatrzenia** dla **kupujących meble** wszelkich stanów, zawierająca 900 pięknych **rycin** wraz z cennikiem jest do nabycia przekazem pocztowym 2 złr. = 4 marek = 5 franków = 2 rubli opłatnie od firmy (1940-4-14)

J. G. & L. Frankl, stolarzy i tapicerów

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse 91.

Tamże bardzo obfity wybór trwałych, tanich, gustownych mebli.

Pobyt tylko do 20 b. m.

Największa w świecie

Menażerya Kleeberga,

na placu pod Zamkiem.

Znana ze swej nieustraszonej odwagi Pogromicielka zwierząt

panna Otylia Kleeberg,

produkować się będzie z ćwiczeniami upokarzania zwierząt, które dotychczas przez żadną kobietę nie były wykonywane.

W menażeryi między innemi znajdują się zwierzęta: Hipopotam, Nosorożec, Słoń, cztery bengalskie Tygrysy Królewskie, familia Lwów z 3ma lwiątkami, 4 młode bengalskie Lwy, Jaguar, 6 Lampartów, Zebra, 7 Hien, kolekcya Małp, Żyrafa, Struś i inne. Codziennie o godz. 4 i 7 popołud. przedstawienia karmienia zwierząt. — Menażerya otwarta od godz. 9 rano do 10 wiecz. — Cena miejsce: Isze 70 c., IIgie 40 c., IIIcie 20 c. — Dzieci do 10 lat na Isze i IIgie miejsce w towarzystwie osób starszych płacą połowę. (1825-13-)

Ces. król. 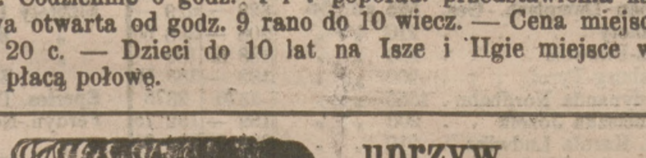 uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 8222. (1866-1-3)

OGŁOSZENIE

dotyczące otwarcia w stacyach Biadoliny, Chorośnica, Kłaj i Żurawica ekspedycyi dla przesyłek pospiesznych.

Dla wygody szanownej P. T. Publiczności otwiera podpisana dyrekcya ruchu w stacyach **Biadoliny, Chorośnica, Kłaj i Żurawica,** gdzie już dotychczas podróżnych i pakunki przyjmowano, **z dniem 15 Sierpnia 1881 także ekspedycyę dla przesyłek pospiesznych.**

Od dnia tego można zatem w pomienionych stacyach oddawać i odbierać przesyłki pospieszne wszelkiego rodzaju.

Należytości przewozowe za te przesyłki obliczane będą według przepisów obowiązującej taryfy lokalnej.

Lwów w Lipcu **1881** r.

Dyrekcya ruchu.

ZAKŁAD

wychowawczo-naukowy męzki

Tomasza Hendla.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że szkoła ludowa połączona z Zakładem moim wychowawczym i naukowym w Krakowie (**ul. Bracka Nr 159.**) reskryptem Jego Excellencyi p. Ministra oświaty z d. 19 listopada 1880 r. L. 18288, podniesioną została do rzędu Szkół publicznych, z prawem wydawania świadectw w Państwie ważność mających.

Kurs nauk rozpoczynam na rok szkolny 1881/2 w dniu 1 września tak z uczniami przychodnimi, jako też w Zakładzie moim stale umieszczonymi. (1850-2-13)

DO SPRZEDANIA

majątek ziemski w powiecie Tarnowskim nad rz. Białą położony, odległy 9 kilm. od Tarnowa, 3 k. od Tuchowa stacyi kolei Leluchowskiej, 1 k. od drogi powiat. Objętość: przeszło 420 mrg. wliczając 120 mrg. lasu. Budynki w zupełnie dobrym stanie, gleba przeważnie pszeniczna znana w okolicy z dobrego zagospodarowania, inwentarze w odpowiedniej ilości i jakości. — Bliższych szczegółów zasięgnąć można w kancelaryach adwokatów Dra *Kaczkowskiego* albo Dra *Busia* w Tarnowie. (1853-2-3)

Dom trzechpiętrowy

z ogrodem warzywnym i owocowym, **jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania.** Bliższa wiadomość u administratora pod L. 12 przy ulicy Straszewskiego w Krakowie. (1774-2-3)

Wilhelm Fenz

poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tepetowania mieszkań** (1615-17-)

BOL ZĘBOW

wszelkiego rodzaju, nawet jeżeli zęby spruchniałe i nadpsute, usuniętym zostanie natychmiast, i nazawsze przez słynny **indyjski wyciąg,** który z powodu swojej doskonałości powinien znajdować się w każdej rodzinie. Prawdziwy do nabycia we flaszeczkach po 35 i 70 c. w KRAKOWIE u apt. W. Redyka, w MIELCU u aptek. A. Pawlikowskiego, w SAMBORZE u apt. J. Alexiewicza, w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp. (1297-12-12)

Mariazellskie krople żołądkowe

Skutek Mariazellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć żadnym innym środkiem, a mianowicie: **w braku apetytu, nieprzyjemnej woni z ust, słabości żołądka, odbijaniu kwasem, wzdęciu, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków w moczu, mocnem zgromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli pochodzi z żołądka), kurczu żołądkowym, nieregularnem stolcu i zatwardzeniu, przepełnieniu żołądka potrawami i napojami, cierpieniu śledziony i wątroby, robakach.**

Opis użycia.

Mariazellskie krople działają łagodnie na rozwolnienie i mają bardzo przyjemny gorzkawy smak: używa ich się naczczo zrana, a wieczór przed położeniem się do snu, każdym razem jedną łyżeczkę (dzieciom tylko trzecią część łyżeczki) z świeżą wodą albo winem zmięszane z wodą. Po użyciu dają te sławne krople całemu ustrojowi ciała moc, siłę i żywość. **Należy się jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie usuniętą zostanie.**

Rozumie się, że przytem należy zachować ścisłą dyetę.

Cena jednej flaszeczki 35 cnt.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE apt.: E. Radler, F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, E. Stockmar; w BIAŁY Erich Keler apt. i Reicherta apt. spadkobiercy; w BOCHNI Fr. Reiss apt. i A. F. Pilla; w BŁAŻOWIE Rozejowski apt.; w BRODACH E. Liszka apt.; w BRZESKU W. Janoszek apt.; w BUDZANOWIE D. Jasiński apt.; w DOLINIE H. Weiss apt.: w DROHOBYCZU H. Blumenfeld; w JAROSŁAWIU V. Rohm apt.; w JAŚLE R. Palch apt.; w JEZIERNY J. Czemeryński apt.; w JORDANOWIE E. Bachner; w KOŁOMYI E. Stenzel apt.; w KRYNICY H. Nitribitt apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt., P. Mikolasch apt., H. Blumenfeld apt., K. Krzyżanowski apt. i J. Piepes apt.; w LIPNIKU A. Fuchs apt.; w MIELCU Pawlikowski apt.; w MILOWCE M. Quirini apt.; w NOWYM TARGU K. Laur; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt. i W. Filipek; w PODKAMIENIU St. Konczewicz apt.; w PRZEMYŚLU L. Nahlik aptek.; w RADYMNIE M. Swichowski aptek.; w ROZDOLE E. Kornberger aptek.; w RZESZOWIE A. Kalinowski aptek.; w SAMBORZE J. Aleksiewicz apt.; w SNIATYNIE F. Niemczewski apt.; w SOKOŁOWIE A. Dańczak apt.; w STRYJU Leon Gärtner apt.; w STANISŁAWOWIE J. Macura apt. i A. Amirowicz apt.; w TARNOWIE J. Reid apt., L. Chodacki i E. Rank apt.; w TARNOPOLU Fr. Jamrogiewicz apt.; w TŁUMACZU W. Szankowski apt.; w WARĘZIE B. Krzywobłocki apt.; w WOJNICZU Nodzyński apt.; w ZAŁOŚCACH Br. Malkowski apt.; w ZAKLICZYNIE K. Kamienobrodzki aptek.; w ZŁOCZOWIE Fr. Pettesch aptek.; w ZOŁYNI M. Romanowski apt.; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski apt.; w ŻYWCU A. Blumenthal apt. (1387-8-)

Główny skład przesyłkowy „zum Schutzengel" **Karola Bradego w Kromieryżu.**

Biuro nauczycielskie

Anieli Dembowskiej

w Krakowie

przy ulicy Mikołajskiej L. 435, I. piętro,

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom egzaminowane nauczycielki Polki, Francuski, Niemki i Angielki, oraz bony tychże narodowości. — (Listy przyjmują się opłacone). (1786-2)

Nauczycielka tańców

życzy sobie wyjechać na wieś w celu udzielania lekcyj tańców. Wiadomość pod adresem: *M. Parvi*, ulica Sławkowska Nr. 262 w Krakowie. (1969-2-2)

Pisarz

i praktykant gospodarczy znajdzie pomieszczenie za okazaniem polecenia pod względem pilności i uczciwości. — Zgłoszenia pisemnie pod literami **A. T.** poste restante **Łapanów.** (1806-4-5)

Pierwsze przedsiębiorstwo pogrzebowe

„CONCORDIA"

J. PĘKALSKIEGO,

ul. Smoleńsk Nr. 50 w Krakowie,

Stroskanej rodzinie przychodzi w pomoc oszczędzając wszelkich trudów i kosztów przy chowaniu drogich zwłok. Zajmuje się pogrzebem wedle życzeń z większą lub mniejszą okazałością.

Posiada wybór **trumien** metalowych i drewnianych od najskromniejszych do najokazalszych, materacy i poduszek do trumien gustownych, wieńcy, karawanów, powozów, świec, pochodni, krzyżów, pomników i wszelkich przyborów pogrzebowych po najtańszych cenach. (1686-5-5)

Salon mód i pracownia sukien damskich

J. Figlowej

przeniesioną została w ulicę Mikołajską Nr. 452, po stronie gdzie Klasztor na Gródku od frontu na dole. Tamże zawsze dostać można kapelusze w świeżych kształtach a suknie mogą być wykonane w 2 dniach. (1896-2-3)

Kamienica

w NOWYM SĄCZU, przynosząca czynszu rocznego przeszło 3000 złr. (ciąży na niej przeszło 8000 złr. długu Banku hipot.) jest z wolnej ręki do sprzedania za tak mierną i korzystną cenę, że kapitał wypłacony będzie przynosił do 12% rocznego dochodu brutto. może i zamiana na folwark nastąpić. Wiadomość bez pośrednictwa osób trzecich pod l. **M. N. S. Nowy Sącz.** (1892-2-3)

Williama Lassona Hair-Elixir

zajmuje bezsprzecznie ***między wszystkiemi*** dotąd znanemi środkami przeciw wypadaniu i wzmocnieniu włosów pierwsze miejsce. Niema on wprawdzie własności na miejscach, gdzie wogóle żadnych cebulek włosowych niema, włosów wytwarzać (bo wogóle takiego środka na świecie niema, chociaż o innych Tynkturach i Elixirach fałszywie to twierdzą), ale że wzmacnia cebulki włosowe i skórę na głowie do tego stopnia, że po krótkiem użyciu tejże wypadanie ustaje i nowe wyrastają, to nie podlega żadnej wątpliwości, jak tego rozliczne praktyczne doświadczenia stwierdzają. Na kolor włosów nie wywiera on żadnego wpływu, ani nie zawiera żadnych zdrowiu szkodliwych części składowych.

(1847-2-2) *William Lasson*, Londyn, Paryż i Berlin.

Cena flakonu wraz z sposobem użycia 3 złr.

W **Krakowie** do nabycia w aptece „pod złotym Słoniem" **E. Stockmara.**

NAJTAŃSZE

źródło sprowadzenia

instrumentów muzycznych i strun.

Fabryka pod firmą

WENZL HOYER

Schönbach b. Eger in Böhmen.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (1820-9-10)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko

1909 145

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiły i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przeszle.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów Galicyi zachodniej „Ogłoszenie o nowo założonej fabryce wyrobów glinianych w Babicach nad Sanem."